Nr. 99.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela 1 maja 1887. (w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 *kwietnia.*

(Wiadomość o rychłéj dymisyi ministra Giersa, lamenty inspirowanéj prasy niemieckiéj i obawy jéj przed przymierzem Rosyi z Francyą. — Szerzące się powstanie w Afganistanie. — Co pisze „Voce della Verita“ w kwestyi rzymskiéj i pobyt ministra Puttkamera w Rzymie),

Minister Giers dostaje dymisyą. Tak przynajmniéj sądzić można z tego, co w téj sprawie pisze inspirowana „Köl. Ztg.“: „Gdyby się sprawdzić miała wiadomość — tak wywodzi organ koloński — że rosyjski ambasador przy dworze berlińskim zostanie odwołanym a p. Giers otrzyma dymisyą, to i największy optymista musiałby przyznać, ze car postanowił politykę swą oprzeć na nowéj Niemcom nieprzyjaznéj, lub téż mniéj przyjaznéj podstawie. Ostatnie zajścia w Petersburgu sprawiły faktycznie to na Europie wrażenie, że siła oporu cara przeciw zachciankom panslawistów w dziedzinie polityki zagranicznéj słabnąć poczyna. Spodziewano się, że Aleksander III nie zechce czerpać z doświadczeń swego poprzednika odwagi i nie pozwoli sie owładnąć awanturnikom panslawistycznym. Gdyby panslawistom miało się powieść usunąć dwóch mężów, będących właściwymi reprezentantami spokojnéj i oględnéj polityki i z tego powodu wystawionych od dawna na ataki Katkowa i towarzyszy — w takim razie trzebaby wyrzec się wszelkiéj nadziei, że car pozostanie wiernym dotychczasowym swym zasadom politycznym i nie zerwie przyjaźni z Niemcami. W tym téż razie trzebaby oswoić się z tą myślą, że trójcesarskie przymierze nie zostanie odnowioném po upływie terminu“. W dalszym ciągu roni „Köl. Ztg.“ łzy nad tém, co się obecnie w Rosyi dzieje i tak pisze: „Na Niemcach nie ciąży wina za to, że Rosya nie umiała korzystać z nadarzającéj się sposobności i w Bułgaryi nie prowadziła przezornéj i rozumnéj polityki. Jak Rosya, występując przeciw Niemców, zdoła osięgnąć to, czego z Niemcami zyskać nie potrafiła — trudno to zrozumieć. My widzimy tylko to, że panslawizm zabiera się doprowadzić do skutku takie ugrupowanie mocarstw, do jakiego ze skutkiem dążyła od dawna polityka angielska, t. j. do rozbicia europejskich sił zbrojnych na dwa nieprzyjazne obozy, które się zobopólnie trzymają w szachu. Że taka międzynarodowa sytuacya będzie bardzo korzystną dla interesów angielskich — to leży jak na dłoni“.

Inspirowany organ koloński sięgnął zatém po ostatnią strzałę do swego sajdaku, ażeby w ostatniéj jeszcze chwili odciągnąć Rosyą od Francyi. „Koeln. Ztg.“ grozi kolosowi rosyjskiemu przymierzem Niemiec z Anglią a może i z Francyą. Carska Rosya liczyła z pewnością na to, że sprawa Schnebelego skończy się wojną Niemiec z Francyą. Tak przynajmniéj można wnosić z tego, co dziś jeszcze piszą w téj sprawie dzienniki rosyjskie. Car podał zatém ucha panslawistom i oto mamy lamenty prasy inspirowanéj. Ale w Berlinie zrobiono od razu woltę. Jak zapewnia „National Ztg.“, Schnebele zostanie niebawem wypuszczony na wolność, ponieważ rząd niemiecki uważa pismo, jakie był p. Gautsch wysłał do komisarza francuskiego, i prosił go na schadzkę na terytoryum niemieckie, za rodzaj glejtu, czyli listu żelaznego. Jak donosi „Post“, zatelegrafował już ambasador francuski p. Herbette do Paryża, że cesarz niemiecki dziś, lub jutro podpisze wygotowany w kanclerstwie dekret wypuszczenia na wolność Schnebelego. (Zobacz końcowy telegram z Metzu).

Położenie emira Afganistanu staje się coraz krytyczniejsze. To samo biuro Reutera, które w tych jeszcze dniach donosiło o zwycięstwie władzcy afgańskiego nad Hotaksami, dowiaduje się dzisiaj, że całe plemię Gilzajów, zajmujące siedziby na południe Szutargudanu, schwyciło za broń, jako téż część plemienia Kheyl i Hazares, którzy zamieszkują okolice pod Guzni. Toż samo źródło angielskie donosi, że Rosyanie sposobią się do wyruszenia w pomoc Gilzajom. W Kilif stoi załogą 2000 wojska rosyjskiego, w Pendżeb wzmacniają załogę Rosyanie. Gubernator Turkestanu otrzymał obszerne pełnomocnictwo i w tym samym charakterze przeniesiony został do Andijan (prowincyi Ferghana, ażeby obserwował bacznie rozwój wypadków w Chitral, Ghilgit i w Afganistanie.

Nic więc dziwnego, że niepomyślne te doniesienia pognębiająco podziałały na Anglików. Charakterystycznym w tym względzie jest telegram biura Wolffa z Londynu; brzmi on, jak następuje: „Jak się dowiaduje biuro Reutera, przypuszczać jeszcze dotąd można, że emirowi powiedzie się przywrócić swą powagę wśród powstańców. Gdyby jednak Abdurahman han miał zostać z tronu zrzucony, to rozważono już sposoby, przy pomocy których będzie można zapobiedz ewentualnym zawikłaniom tak, że upadek emira poda sposobność Anglii i Rosyi zarządzić wspólne środki celem przytłumienia powstania i osadzenia na tronie nowego władzcy, któryby zażywał opieki i poparcia obu mocarstw.“ — Telegram brzmi tak, jakoby Anglia opuszczała już swego sprzymierzeńca afgańskiego. W. Brytania nie będzie prowadziła wojny z Rosyą, ażeby utrzymać na tronie Abdurahmana hana — bo do téj wojny azyatyckiéj nie jest przysposobiona. Jedynym ratunkiem dla Anglii jest kwestya bułgarska, gdyż tylko w Bułgaryi może ona stawić czoło Rosyi przez to, że moralnie i materyalnie popierać będzie rejencyą bułgarską. Spodziewać się też należy, że kwestya bułgarska wskutek dalszego rozwoju wypadków afgańskich wydobędzie się z tego zastoju, w jakim się dzisiaj znajduje.

W kwestyi rzymskiéj, jak to podoba się mówić pewnym politykom dziennikarskim, wystąpiła z artykułem „Voce della Verità“ i puszcza potężny strumień zimnéj wody na głowy liberalnych katolików, którym się zdaje, że ten węzeł iście gordyjski z wielką łatwością rozpleść można. „Voce della Verità“ pisze dosłownie: „Katolicy niechaj będą przekonani, że Papież będzie umiał utrzymać w zupełności godność Stolicy Apostolskiéj i nie poda nigdy ręki do transakcyi ludziom gwałtu i niesprawiedliwości, że tylko niezależność i wolność Papieztwa stanowić mogą podstawę porozumienia z władzą świecką, że Ojciec św. nigdy żebrać nie będzie protekcyi i że wreszcie powodować się będzie jedynie w swej akcyi najdelikatniejszemi skrupułami sumienia a przedewszystkiém bardzo głęboko nad tém się zastanawiać, czy i najdrobniejsze z Jego postanowień i koncesyi nie wyszłoby na niekorzyść Kościoła i społeczeństwa ludzkiego. Ktoby inaczéj sądził, ten musi być uważany przez każdego katolika za wroga, za złego syna i brata i za takiego, który spekuluje na dobrą wiarę i naiwność swych współbraci. Takiego człowieka nie należy słuchać, ani zbijać jego wywodów, jeno zedrzeć maskę z jego oblicza; będzie ztąd korzyść dla religii i sprawy narodowéj.“ — Do słów tych stanowczych nie potrzeba dodawać komentarza.

Jak opiewa telegram rzymski „Czasu,“ rzeczą jest niezawodną, że minister pruski Puttkamer za pobytu swojego w Rzymie przedstawiał w Watykanie konieczność przyspieszenia asymilacyi Alzacyi i Lotaryngii z Niemcami. W tym celu wyłuszczał różne środki i nadmienił, że zachodzi już potrzeba niemieckich kazań w katolickich kościołach. Nie stawiał on żądań, dla tego też przedstawienia te nie były przedmiotem obrad w kolegium Kardynałów. Był to jednak w każdym razie pierwszy krok symptomatyczny. Nie ulega atoli wątpliwości, że podobne żądania nie uzyskałyby w Watykanie nigdy aprobaty.

W téj chwili odbieramy następujący telegram:

Metz, 30 kwietnia. Schnebele wypuszczony został na wolność na mocy rozporządzenia sędziego śledczego i wyjechał około północy pociągiem pospiesznym przez Ars i Novéant do Pagny. Rozkaz wypuszczenia na wolność aresztowanego nadszedł o godzinie 9 wieczorem. Schnebele przebywał bez przeszkody w restauracyi na dworcu kolejowym, wsiadł następnie do wagonu i wyjechał do Pagny. Odjazd z Metzu nastąpił zupełnie spokojnie; zaledwie 20 osób znajdowało się na dworcu.

---

* ***Wspomnieliśmy*** kilkakrotnie o potrzebie zwołania wieca w sprawie szkólnéj i religijnéj. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, tutejsza komisya szkólna zajmują się już przygotowaniem takiego wieca, na którym poruszone będą wszystkie sprawy z dziedziny szkólnictwa i religijnego wychowania dzieci, domagające się rychłéj naprawy. Termin tego wieca zostanie niebawem bliżéj oznaczony.

Intrzejszy wiec w sprawie posady rektora szkoły chwaliszewskiéj będzie miał, jak się dowiadujemy, charakter czysto lokalny, i dla tego cofamy życzenie nasze wyrażone wczoraj co do rózszerzenia porządku jego obrad.

Obywatelom na prowincyi przypominamy ponownie ich obowiązki!

Sprawy szkólne.

Jak mało znaczą choćby najlepsze urządzenia szkólne i najdoskonalsze środki naukowe, gdy najważniejsza zasada nauczania i główny warunek dobrych skutków nauki, jakim jest używanie przy nauce ojczystego języka dzieci, nie bywają uwzględniane, mamy niezbity dowód na lichych postępach dzieci naszych w dzisiejszym systemie. Nauczyciele dokładają niezwykłéj pilności, inspektorzy są niezmordowani w kontrolowaniu pracy nauczycielskiéj, nie brak książek i środków unaoczniających wykładane przedmioty — a mimo to są rezultaty tak liche, że nie przynoszą zaszczytu systemowi zaprowadzonemu w szkołach gmin polskich.

Niepokój, jaki sprawa ta budzi w inspektorach szkólnych, objawia się między innemi w ciągłéj zmianie elementarzy do nauki niemieckiego języka. W jednym z powiatów, w którym stósunki szkólne dobrze nam są znane, zaszły w przeciągu 10 lat pięć razy odmienne nakazy co do podręczników do początkowéj nauki niemieckiego języka. Prawda, że i inspektorzy się zmieniali; ale czemuż między nimi tak różne zdania co do praktyczności tego lub owego elementarza? Przecież, gdyby skutek nauki zawisł jedynie od książki, to ilość długo trwały już eksperymenta metodyczne w szkołach naszych; dosyć było czasu do wypróbowania, który podręcznik jest najlepszy. Nie tylko nauczycielom, ale i rodzicom podpadają te ciągłe zmiany książeczek. Przy nauce obcego języka, jakim nigdy nie przestanie być język niemiecki dla naszych dzieci, jest najpraktyczniejsza tak nazwana metoda „nauki pisania i czytania.“ Przybyli do nas wielcy pedagogowie z innych prowincyi potępili ją jednakże, każąc się męczyć nauczycielom i dzieciom metodą podług słów „normalnych“, którą tylko zastósować można przy nauce ojczystego języka.

Kiedy książeczka Schlimbacha nie przyniosła spodziewanych rezultatów, nakazano rodzicom sprawić dla dzieci elementarze Fechnera; gdy nauka podług téj książeczki zawiodła, zaprowadzono Bocka. Lecz i tu nie zrobiono innych doświadczeń; wrócono się więc niespyszna w wielu przynajmniéj szkołach znów do metody, jaka była zaprowadzona w szkołach Księstwa przed objęciem inspekcyi nad szkołami przez świeckich urzędników. Któż policzy, ile czasu na tych eksperymentach nadaremnie strwoniono, ile pieniędzy rodzice niepotrzebnie wydać musieli, ile kar dzieci polskie niesłusznie odebrały? Polityka, dzierząca dziś berło w szkole, uważa to wszystko za fraszki.

Nie potrzeba być wielkim pedagogiem, aby uznać, że nauka niemieckiego szłaby dzieciom naszym o wiele składniéj, gdyby im dano najpierw polską książkę do ręki, gdyby je nauczono spostrzegać, myśleć i mówić najpierw w ojczystym języku. Prawdę tę uznają zapewne i powiatowi inspektorowie, ale kierując się względami politycznemi, chcąc zmusić dzieci polskie do posługiwania się w mowie tylko niemieckim językiem, nakazują używać owéj nienaturalnéj drogi przy pierwszéj nauce w szkole.

Nie dosyć jednak nie godzić się na to, co szkoła robi; nam trzeba wyrównywać, naprawiać i uzupełniać, co szkoła zaniedbuje. W program codziennych prac naszych powinno więc wejść nauczanie naszych dzieci czytania i pisania polskiego, rozwijania ich umysłu za pomocą opowiadania, powiastek, historyi, deklamacyi polskiéj i t. d.

Społeczeństwo nasze ma jednakże więcéj skłonności do biadania, niż silnéj woli i wytrwałości do naprawy złego. A przecież lamenty same nie zmienią rzeczy.

Rodzice i dozory szkólne wiedzą n. p. o skargach księgarzy Polaków na nieuwzględnianie ich przy zamówieniach środków naukowych dla szkół; lecz nikt nie zrobi kroku, aby się stało inaczéj, a przecież i to ważna kwestya.

Za fundusz z kar szkólnych wolno inspektorom tam robić zakupna, gdzie im się podoba, w którą stronę zaś idą ich sympatye, wiemy; lecz za nasze własne pieniądze mamy prawo tam materyały piśmienne i książki dla dzieci kupować, gdzie nam się podoba. Tymczasem zakrada się coraz więcéj zwyczaj, iż posiadający zaufanie inspektora księgarz używa nauczyciela za pośrednika swego interesu. Dzieci robią więc tam swoje zakupna, a pieniądz nasz ze szkodą księgarzy Polaków płynie do obcych kieszeni.

Nie biadać téż, tylko żądać naprawy trzeba, gdy na zeszytach, książkach i w zaświadczeniach nazwiska dzieci naszych poprzekręcane znajdziemy. Niedopilnowanie tutaj obowiązku ośmiela do coraz większych przekroczeń.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Kujaw, 27 kwietnia.

(Echa z nadreńskiéj prowincyi.)

Przyjaciel mój, którego los wyrzucił z ziemi ojczystéj i zapędził do nadreńskiéj prowincyi, przesłał mi wiele ciekawych wiadomości o stósunkach szkólnych wioski, w któréj zamieszkał. Przesyłam je Szanownéj Redakcyi do użytku, wiedząc, ile one obudzą interesu dziś, gdzie nie minie dzień, aby który z nauczycieli Polaków nie odebrał mandatu do wyjazdu w strony Renu.

„Nie tylko gmina, do któréj przesiedlony zostałem, ale cała okolica — tak pisze mój przyjaciel — ciekawa była poznać jednego z owych Polaków, którymi w ostatnich miesiącach żelazny książę i cały sejm pruski tak wiele się zajmował. Powszechne było tu — jak się późniéj przekonałem — zdanie, iż powierzchowność moja, ubiór i obyczaje nosić będą znamię człowieka na pół dzikiego. Zdziwiono się więc, gdy się przekonano, że zupełnie jestem podobien do innych cywilizowanych ludzi. Burmistrz miejscowy, chcąc mi powiedzieć komplement, zrobił w obec mnie do kilku miejscowych patrycyuszów uwagę, że zachowanie moje jest tego rodzaju, jakobym już z 20 lat żył w głębi Niemiec.

Ksiądz katolicki, pastorem tutaj zwany, dobrze dla Polaków, jako twardych katolików, usposobiony, dał głośno wyraz swéj radości, iż poprawnie językiem niemieckim władam. W kościele wyznaczył mi miejsce między uprzywilejowanymi.

Landrat, któremu trzeba było także z obowiązku się przedstawić, zapytał o przewinienie, jakie translokacyą moję spowodowało. Naturalnie przyznałem się otwarcie do „przestępstwa,“ jakie na mnie ciąży, t. j., że mam zaszczyt uważać się za Polaka, a to zapewne już resztę tłómaczy.

Inspektor powiatowy, starając się we mnie obudzić uczucie wdzięczności za to, że mnie doszła tak „dobra“ posada, mówił, ile kosztowało zachodu, aby gmina nie remonstrowała przeciw przeznaczeniu jéj z polskich stron nauczyciela. Zdziwił się, gdym mu powiedział, iż wolałbym, aby praw swych lepiéj była dopilnowała.

Zresztą nie doznałem od flegmatycznych mieszkańców tutejszych ani wielkiéj przychylności, ani też wyraźnéj niechęci ku mnie. Widocznie zajęli wyczekujące w obec „przybysza“ stanowisko. Dowiedziałem się tylko, że w radzie gminnéj przemawiał jeden z członków za tém, aby mi pomieszkanie jak najprymitywniéj urządzić, gdyż i tak to będzie „für so einen Polaken“ aż nadto dobre. Mowy Bismarcka o nas Polakach podziałały widocznie na Niemców.

Inspekcyą lokalną nad szkołami dzierzą tutaj wprawdzie księża, lecz prawa ich to tylko obowiązki. Aż do trzech dni wolno im zwalniać dzieci od uczęszczania do szkoły. Z prawa tego nie zaniedbują korzystać, przez co sobie wdzięczność parafian zaskarbiają. Skutkiem jednakże tego jest odwiedzanie szkoły nie zupełnie regularne.

Nauki katechizmowéj udzielają w szkołach z nakazu władzy duchownéj księża.

Inspektorzy powiatowi baczą na to, aby duchowni nie mieli zbyt wielkiego wpływu na nauczycieli. Dla tego chętnie widzą, gdy nauczyciele czytają pisma w rodzaju „Preussische Lehrer-Zeitung,“ nie szczędząc przycinków o nieprzychylności duchowieństwa ku nauczycielom. Remuneracye mają i na zachodzie podobny, co u nas w Księstwie, cel. I tutaj psują one często charaktery.

Nauka w szkołach tutejszych idzie z pewną flegmą. Nauczyciele nie uganiają tak dzieci, jak u nas w Księstwie; inspektorzy wyrozumiali na trudności i przeszkody. Dzieci o wiele mniéj pojętne, niż nasze Polaczki. Gdyby się tu miały obcego języka uczyć, jak nasze malcy, toby im licho poszło. One tu i swoim ojczystym językiem (po wsiach) bardzo słabo władają, bo równie, jak wszystek lud, brzydkim dyalektem się posługują. A co wieś, to innym. Nawet inteligentnych ludzi, tu zrodzonych, trudno rozumieć. To nasz lud polski nie odbiega w swéj mowie tak dalece od książkowego języka.

Przekonałem się, że u nas w kraju mają zbyt wygórowane wyobrażenie o stopniu oświaty, o postępie mieszkańców zachodnich prowincyi. Co tu jedynie może zaimponować, to wysoko rozwinięta industrya, ale też tu i warunki po temu.

Lecz wracam do stósunków szkólnych. Przejrzawszy inwentarz méj szkoły, przekonałem się, że n. p. do nauki fizyki nie ma prócz drukowanego podręcznika, żadnego aparatu. Tak samo jest i po innych wsiach. Przy początkowéj nauce języka niemieckiego używane są elementarze oparte na połączonéj nauce czytania i pisania.

Przynajmniéj dwa razy w tydzień, prócz niedzieli, idą dzieci szkólne na mszą świętą.

W całéj dyecezyi przystępowały w niedzielę przewodnią do pierwszéj komunii św. We wsi, w któréj mieszkam, był nastrój w dzień ten nader poważny. Dziewczęta w bieli, z wieńcem na głowie i bukiecikiem przy piersi, a chłopcy od stóp do głowy w nowych ubiorach zgromadziły się w szkole, a każde z nich miało białą woskową własną świecę w ręku. Ksiądz przybrany w kapę, wyszedł procesyonalnie im naprzeciwko i wśród śpiewu i umyślnie zamówionéj muzyki górniczéj wprowadzono dzieci do kościoła. Górnicy wystąpili w malowniczych strojach; straż ogniowa w mundurach.

Zachowanie się dzieci było bardzo przykładne. W przemowie swéj, zastósowanéj do okoliczności i dobrze obmyślanéj poruszył kaznodzieja i dzieci i matki do łez. Uderzyło mnie, że dawają po komunii św. zapewne z ostrożności przy ołtarzu dzieciom wina do popicia. Modlitwę powszechną odmawia tutaj razem z ludem głośno wśród mszy św. po podniesieniu nauczyciel.

W każdéj wsi jest chór śpiewaków ku podniesieniu śpiewu kościelnego.

Lud pracowity, ale przyzwyczajony wszystko z przykładną powolnością wykonywać. Grosza w domu nie brak, bo zarobek w fabrykach, hutach i kopalniach łatwy.

Żebraka jeszcze tu nie widziałem.

Aby dać całkowity obraz o stósunkach tutejszych, podam jeszcze, że lud po wsiach nosi się z miejska i lubuje w czarnych kolorach. Kobiety nie mogą iść co do piękności z naszemi Polkami w porównanie.

Nie słyszałem tu jeszcze śpiewu wesołego przy pracy. W temperamencie okropna różnica pomiędzy chłopem polskim a tutejszym mieszkańcem. Ani tutaj tak szczerze płakać, ani się weselić, ani się modlić, jak u nas, nie umieją. Zdaje się, że oni tutaj bez wszelkiéj namiętności i do niczego nie zapalają się, jak my. Lecz na pochwałę ich przyznać muszę, iż nie tylko o bijatykach, ale i o kradzieżach mało tutaj słychać.

Wioski gęsto położone, a w każdéj kościół.

Dochody księży mniejsze, niż u nas. Stała pensya wynosi zwykle 700 talarów, wolne pomieszkanie i akcydensa.“

Praga czeska, 28 kwietnia

(Mowa dr. Schmeykala przed wyborcami.)

(XX.) Przywódzca Niemców czeskich, dr. Schmeykal, wygłosił w niedzielę w czeskiéj Lipie (Böhmisch-Leipe) przed swymi wyborcami długą mowę, w któréj najprzód wystawił położenie Niemców w Czechach jako bardzo przykre, następnie jednak oświadczył, że Niemcy teraz zgodziliby się na system kuryi narodowych w sejmie krajowym. W r. 1871, za Hohenwarta, ówczesna czeska większość sejmu uchwaliła „ustawę narodo-

wościową,“ według któréj sejm czeski miał się składać z kuryi niemieckiéj i czeskiéj; do czeskiéj mieli wstąpić posłowie czescy, do niemieckiéj niemieccy, ci zaś posłowie grupy wielkich właścicieli, których dobra znajdują się w okolicach czeskich, powinni wstąpić do kuryi czeskiéj, inni do niemieckiéj. W wszystkich kwestyach, dotyczących spraw narodowych, prawomocna uchwała sejmu może zapaść tylko na mocy zgody dwóch kuryi i t. d.

Wtedy Niemcom ustawa ta nie podobała się. Teraz p. Schmeykal przypomniał ją sobie. Atoli si duo facinut idem, non est idem. Niemcy dziś system kuryi narodowych uważają tylko za uzupełnienie swego programu, dotyczącego podziału Czech na część czeską i niemiecką. Przeciwnie Czesi dziś, jak w r. 1871, obstawają przy niepodzielności królestwa czeskiego. Zgadzając się w r. 1871 na dwie kurye sejmowe, Czesi w téj saméj ustawie wypowiedzieli zdanie, że w Czechach każdy urzędnik musi władać obydwoma językami krajowemi, gdy przeciwnie Niemcom głównie o to chodzi, aby się ich urzędnicy nie potrzebowali uczyć po czesku. To téż p. Schmeykal zapewne tylko w braku innéj jakiéj pozytywnéj myśli i ut aliquid dixisse videatur, wspomniał o systemie kuryi, gdyby zaś przyszło do poważnych rokowań pomiędzy stanowiskiem Niemców a Czechów, okazałaby się głęboka przepaść.

Na teraz jednak dzienniki staroczeskie propozycyą p. Schmeykala przyjęły bardzo uprzejmie — tylko „Narodni listy“ oponują. Z drugiéj strony także „Neue Freie Presse“ gani Schmeykala, że zaczyna wchodzić na drogę układów z Czechami, gdy według systemu lewicy powinien czekać spokojnie aż panowie Plener, Herbst, Chlumecky i t. d. staną się znowu ministrami, poczém rozpocznie się znowu z kolei ucisk Czechów. Że taką jest taktyka „Nowéj Pressy“ i p. Plenera, nie ulega wątpliwości. Zachodzi tylko pytanie, czy p. Schmeykal zapatruje się trzeźwiéj na sytuacyą, czy przestał spodziewać się rychłego upadku gabinetu hr. Taaffego a zatém na seryo myśli o porozumieniu się z Czechami? Według dotychczasowego zachowania się p. Schmeykala nie należałoby mieć żadnych złudzeń, atoli któż wie, czy przywódzca Niemców wreszcie nie przejrzał?

Bądź jak bądź, spór niemiecko-czeski jest zbyt dawny i namiętny, zbyt téż świeżo zaostrzonym został szowinizmem, jaki opanował Niemców czeskich założeniem nowego cesarstwa niemieckiego, aby ugoda niemiecko-czeska na podstawie równego prawa była łatwa. Niemcy czescy zawsze domagać się będą przywilejów.

Berlin, 29 kwietnia.

(W sprawie ochrony robotników).

(Ks.) Kwestya ochrony robotników posunęła się znacznie naprzód. Wnioski ks. dr. Hitzego i towarzyszy były przedmiotem rozpraw na siedmiu posiedzeniach komisyi, która je téż, o ile one dotyczą pracy kobiet i dzieci, w najważniejszych punktach, chociaż nieco okrojone przyjęła. Kwestyą odpoczynku niedzielnego odłożono aż do czasu, w którym znane będą rezultaty ankiety; na rezultaty te nie będziemy podobno czekali już długo. W sprawie maksymalnego terminu pracy można przynajmniéj zapisać pewien zwrot w zapatrywaniach. Nawet jeden z członków stronnictwa wolnomyślnego oświadczył się za przyjęciem 11-godzinnego maksymalnego terminu dla młodocianych robotników niżéj lat 18 i dla wszystkich robotnic, bez różnicy wieku. Z wielu stron wyrażono nadzieję, że za lat kilka i dla reszty robotników ustanowiony zostanie maksymalny termin pracy, chwilowo atoli nie można liczyć ani na większość w parlamencie, ani na zatwierdzenie ze strony Rady Związkowéj. Ażeby z jednéj strony przygotować załatwienie téj sprawy, a z drugiéj zyskać na czasie i uniknąć stanowczéj przegranéj, przyjęto rezolucyą, żądającą zarządzenia osobnéj ankiety.

Co do pracy kobiet i dzieci powzięto cały szereg bardzo pocieszających uchwał, których doniosłość powiększa jeszcze fakt, że cały projekt w drugiem czytaniu przyjęto *jednogłośnie*. To nakłoni zapewne także rządy związkowe do przyjęcia ustawy, a spodziewać się należy, że i książę kanclerz pogodzi się z nią tém łatwiéj, że komisya składała się przeważnie z chlebodawców, i że nawet narodowo-liberalni członkowie wystąpili w zwartym szeregu za poszczególnemi żądaniami. Podczas kiedy jeszcze w roku zeszłym narodowi liberałowie zachowywali się zupełnie odpornie, a centrum wskazane było wyłącznie na skąpą pomoc konserwatystów, stósunek odmienił się obecnie kompletnie. Ważne uchwały, dotyczące zakazu zatrudniania dzieci szkólnych po fabrykach i rozciągnięcia ochrony robotników na wszystkie warsztaty, w których używa się jakiéjkolwiek siły elementarnéj (pary, wody, gazu, gorącego powietrza i t. d.), przeszły nawet jedynie dzięki pomocy narodowych liberałów. Najwięcéj zasłużył się pod tym względem przewodniczący komisyi, p. *Oechelhäuser*.

Najważniejszemi przepisami projektu są następujące:

1) Dzieci liczące od 12—14 lat wieku, a więc obowiązane jeszcze do odwiedzania szkoły, które dotychczas mogły pracować 6 godzin dziennie po fabrykach, zostaną z dniem 1 lipca roku 1890 z fabryk zupełnie wykluczone. W r. 1884 zatrudniano we fabrykach niemieckich nie mniéj, jak 18,600 dzieci, mianowicie odznacza się wyzyskiwaniem pracy dziecięcéj Saksonia; tém radośniéj godzi się powitać obecną reformę. Dzieci niżéj lat 12 wyklucza już dzisiejsze prawodawstwo od pracy fabrycznéj; dzieci niżéj lat 14, które atoli zwolniono już ze szkoły, będą mogły tak, jak i dawniéj, pracować dziennie po sześć godzin.

2) Robotnice, które mają własne ognisko domowe, wolno będzie w przyszłości zatrudniać we fabrykach najwyżéj przez 10 godzin dziennie. Kto zna stósunki, mianowicie w obwodach przemysłu tkackiego, gdzie obowięzuje 12- i 13- godzinny, a w najkorzystniejszym razie 11-godzinny termin pracy, ten oceni doniosłość téj reformy. W ten sposób będzie mogła żona robotnika w południe i wieczorem wrócić pół godziny wcześniéj do domu, przygotować strawę i załatwić najważniejsze interesa. Ażeby zaś czytelnicy mieli wyobrażenie, jak wielka liczba zamężnych kobiet zatrudniona jest po fabrykach, dość przytoczyć, że w roku 1884 w samym fabrycznym obwodzie inspekcyjnym budziszyńskim pracowało zamężnych kobiet 5000! Nadto podwyższono odpoczynek po połogu, który wedle obecnego ustawodawstwa wynosił trzy tygodnie, do czterech tygodni.

3) Wszyscy robotnicy młodociani obojéj płci kończyć będą w soboty i dnie przedświąteczne pracę swoję już o godzinie 6 wieczorem, co mianowicie dla robotników katolickich wielkiém będzie dobrodziejstwem.

4) W kopalniach, przy budowlach do noszenia ciężarów, w fabrykach żelaza i walcowniach, w szlifierniach kruszców i kamieni robotnic odtąd zatrudniać nie wolno. Są to prace, które podkopują zdrowie i moralność i nie są stósowne dla niewiasty.

5) *Praca nocna i niedzielna będzie robotnicom zupełnie wzbroniona.* Praca wieczorna nie ma się przeciągać po za godzinę ½ do 9, chyba za osobném pozwoleniem policyjném.

6) Właściciele fabryk mają się starać, o ile możności, o rozłączenie robotników wedle płci. Gdzie to niemożliwe, mają być urządzone osobne izby do mycia i przebierania się dla mężczyzn i dla kobiet.

7) Wszystkie te przepisy zastósowywane będą nie tylko w tych przedsiębiorstwach przemysłowych, w których używa się pary, ale nadto i w tych, gdzie praca odbywa się regularnie przy pomocy gazu, wiatru lub innéj siły elementarnéj. — W sprawie uregulowania zatrudnienia dzieci w przemyśle domowym i w warsztatach przemysłowych ograniczono się z powodu wielkich wątpliwości tak zasadniczéj, jak i praktycznéj natury na rezolucyą, w któréj wezwano rządy związkowe, aby przedłożyły odpowiedni projekt.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Złote runo. — Rozprawy nad budżetem. — Z Izby panów. — Kronika miejscowa.)

(ssz) Widocznie cesarz bardzo zadowolony z chwilowéj sytucyi. Swiadczy o tém często ponawiający się deszcz orderów. Niedawno temu otrzymali całkiém niespodzianie hr. Taaffe, dr. Dunajewski i dr. Gautsch wysokie ordery, teraz znów nastąpiło hojne rozdanie utworzonego niegdyś przez Karola Burgundzkiego (Smiałego) najwykwintniejszego orderu austryackiego — złotego runa.

Otrzymali ten order najwyższy marszałek dworu, hr. Antoni Szecsen de Temesin, jeden z przywódzców tak zwanego starokonserwatywnego stronnictwa węgierskiego, który odgrywał dość ważną rolę w roku 1860, obecnie zaś u dworu jest persona gratissima; daléj prezes Izby magnatów węgierskich, baron Paweł Senuyey de Kis Senuye, również jeden z przywódzców stronnictwa starokonserwatywnego, który pomiędzy rokiem 1871 a 1877 usiłował utworzyć w Izbie poselskiéj sejmu węgierskiego stronnictwo konserwatywne, w końcu zaś porozumiał się z p. Tiszą; daléj hr. Bylandt-Rheid, wspólny minister wojny; jenerałowie książę Ludwik Windischgraetz i hr. Mikołaj Pejacewicz, głównodowodzący w Peszcie; wreszcie hr. Kalnoky. — O wspólnym ministrze wojny krążyły ostatniemi dniami pogłoski, że z powodu słabości zdrowia zamyśla się usunąć. Nadawając mu order złotego runa, cesarz widocznie chciał zaznaczyć, że jest wielce zadowolony z czynności ministra. Co do hr. Kalnokiego, zauważyć należy, że na mocy stałéj niejako praktyki każdy minister spraw zagranicznych po kilkoletniéj służbie otrzymuje order złotego runa.

Obecnie jest 85 rycerzy orderu złotego runa, pomiędzy nimi 22 członków rodziny habsburskiéj, daléj królowie saski, belgijski, włoski, Karól rumuński, książę Otto bawarski, książę rejent Luitpold bawarski i jeszcze 12 członków dynastyi niemieckich. Najstarszym kawalerem jest arcyksiążę Albrecht — od roku 1830. Z byłych ministrów posiadają złote runo książę Karol Auersperg, hr. Rechberg, hr. Alfred Potocki (1869), hr. Juliusz Andrassy (1877), hr. Ryszard Keleradi, hr. E. Taaffe. Z Polaków jeden tylko hr. Alfred Potocki otrzymał złote runo.

Rozprawy nad budżetem rozpoczęły się wielką mową posła Hausnera, który tym razem wstrzymał się od wszelkiéj polemiki, natomiast badał wyłącznie stan finansowy i na drodze tych badań doszedł do rezultatów dość ujemnych. Z lewicy przemawiali równie namiętnie Carneri, który jednak tym razem nie zaczepiał już dr. Dunajewskiego, lecz hr. Taaffego, i Plener, który wczoraj znowu roztoczył przed Izbą poselską stary spór czesko-niemiecki, dowodząc, że rząd systematycznie dąży do zczeszczenia Czech i do wyparcia żywiołu niemieckiego. Zmuszeni powtarzać zbyt często słyszane frazesy, ani Carneri, ani Plener nie zdołali zainteresować Izby, którą coraz więcéj włada owa apatya, na którą pono na jedném z ostatnich posiedzeń Koła polskiego skarżył się, i to słusznie, wiceprezes Jaworski.

Tymczasem wybrana przez Izbę panów komisya obraduje nad rozporządzeniem językowém ministra Prażaka z września r. 1886. W komisyi téj lewica czyli stronnictwo Schmerlinga, razem z reprezentantami tak zwanego stronnictwa środkowego, na którego czele staje teraz były minister oświaty baron Conrad von Egberfeld, posiadają większość. Mogłoby się więc stać, że komisya rozporządzenie Prażaka uzna za nielegalne, albo przynajmniéj za szkodliwe. Podobne votum komisyi byłoby dla gabinetu hr. Taaffego bardzo nieprzyjemną demonstracyą i mocnoby poparło agitacyą lewicy. Ależ téż hr. Taaffe sam sobie winien, ponieważ do Izby panów powoływał systematycznie biurokratów centralistycznego kierunku. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi baron Prażak wykazywał legalność rozporządzenia. Przeciwko niemu występowali Schmerling, Unger i Hye. Baron Conrad zajął stanowisko pośredniczące, ale wyraził zdanie, że się narodowościom czyni zbyt wielkie ustępstwa. Hrabia Taaffe kilkakrotnie głos zabierał. Dziś dalszy ciąg rozpraw w komisyi.

Cesarzowa, zabawiwszy dni kilka w Ischl, powróciła pociągiem umyślnym do Mehadii, gdzie niebawem otrzyma wizytę królestwa rumuńskich.

Z powodu przedwczorajszéj parady, dowodzący korpusem tutejszym generał Bauer (Polak) w imieniu cesarza ogłasza dziś pochwałę dla pułków, które wzięły udział w paradzie.

Arcyksiążę Rudolf wczoraj zawitał do dóbr Berzencze hrabiego Tassila Festeticza, aby wziąć udział w polowaniach.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 29 kwietnia.

Po krótniéj dyskusyi przyjęto w trzeciém czytaniu bez zmian projekt dotyczący więzień kantonalnych w prowincyi nadreńskiéj.

Następnie przystępuje Izba do petycyi.

Zarząd Stowarzyszenia chłopów w Uckermark uprasza, aby przywrócono przymusowe zabezpieczenie nieruchomości w publicznych Towarzystwąch ogniowych. — Natomiast zarząd „Niemieckich prywatnych Stowarzyszeń zabezpieczających od ognia“ przesłał z powodu téj petycyi memoryał, o którego zbadanie uprasza.

Komisya wnosi, aby obie te petycye przekazano rządowi jako materyał.

Poseł ***Schorlemer*** oświadcza się przeciw wnioskowi komisyi. Żądanie zarządu Stowarzyszenia chłopów jest niewykonalném, bo nie można żądanego w jego petycyi przymusu zaprowadzać bez naruszenia praw pozyskanych przez inne Towarzystwa. Zaprowadzenie tego przymusowego zabezpieczenia doprowadzałoby do monopolu, a to nakazywałoby wypłacenie wynagrodzenia Towarzystwom prywatnym.

Poseł ***Meyer*** z Arnswalde jest za tém, aby zabezpieczenie ruchomości pozostawiono Towarzystwom akcyjnym, zabezpieczenie nieruchomości ma natomiast być oddaném jako monopol Towarzystwom publicznym.

Minister ***Puttkamer*** przemawia za wnioskiem komisyi. Rząd od dawna zajmuje się reformą zapezpieczenia od ognia, ale napotyka na wielkie trudności. Następnie przemawiał p. minister za urządzeniem Spółek zabezpieczających od ognia, aby zabezpieczających nie wystawiać na wyzyskiwanie przez spekulantów prywatnych. Jest także p. minister w danym razie za upaństwowieniem zabezpieczenia od ognia. (Poruszenie.) Nie należy przecież tego spuszczać z oka, że Towarzystwa prywatne mniéj mają na celu interes zabezpieczonych, niż wysokie dywidendy akcyonaryuszów. (Potakiwanie na prawicy). Następnie mówi p. minister o petycyi uckermarskiéj, którą uważa za zbyt daleko sięgającą, Jeżeli stósunki w Towarzystwach publicznych są mniéj pomyślne, jakby sobie tego życzono, to temu rząd nie winien, lecz same Towarzystwa, które nie starały się o stawienie energicznéj konkurencyi Towarzystwom akcyjnym.

Poseł ***Hülsen*** (konserw.) przemawia za przekazaniem petycyi ukermarskiéj rządowi pod rozwagę. Publiczne towarzystwa ogniowe znajdują się w krytycznem położeniu, któremu koniecznie zaradzić należy; trzeba będzie nadać tym towarzystwom monopol zabezpieczenia budynków.

Minister ***Puttkamer*** zaprzecza, jakoby towarzystwa publiczne w krytycznem znajdowały się położeniu, i z tego też względu nie uznaje p. minister, aby tym towarzystwom było potrzeba pomocy, na którą preopinant wskazywał.

Poseł ***Eynern*** (nar. lib.) twierdzi, że stósunki w towarzystwach prywatnych są tego rodzaju, iż z wielu stron odzywają się głosy, aby zabezpieczanie od ognia zmopolizowano. Tego monopolu nie życzy sobie poseł, do tego jednak przyjdzie, jeżeli towarzystwa prywatne i publiczne nie będą się więcéj, niż dotychczas troszczyły o interes zabezpieczających. Przestrzega też poseł zwłaszcza towarzystwa prywatne, aby im tylko o wysokie dywidendy nie chodziło.

Poseł ***Meyer*** z Wrocławia oświadcza się za przesłaniem petycyi rządowi.

Dzień 29 sierpnia.

Międzyrzecz i Rogoźnica.

(Dokończenie).

Właściwie tedy cała nasza rozprawa na rogoźnickiém bojowisku odbyć się miała i odbyła trzema batalionami piątego pułku liniowego, czterema szwadronami drugiego pułku szaserów i dwunastoma działami, asekurowanemi przez dywizyon karabinierów, a i z tego w parzący ogień nie potrzebowała się zanurzyć, jak dwa bataliony i dwa szwadrony.

Takim rozkładem, na dziesięć tysięcy zwalonego na ten biegun wojska, blisko ośm tysięcy pozostało w zupełnéj bezczynności, kiedy przeciwlegle pięć tysięcy z Prądzyńskim przez dzień cały wytrzymywało główną nawałę VI korpusu rosyjskiego.

Wejścia północnego do Rogoźnicy przez mostek groblany na wgięciu rzeczki Leniwéj wzbraniały nam czterdziesty dziewiąty batalion jegrów i cztery działa, wystawione na równinie zachodniéj; na prawo w lasku, aż do moczar Krzywuły, czaił się pięćdziesiąty batalion jegrów. W drugiéj linii, plecami oparte o szosę i o most na takowéj, stało na polu zachodniém ośm szwadronów konnicy, mających półbateryą przed frontem, a na prawem skrzydle, wzdłuż Rogoźniczki batalion piechoty. Inny batalion zostawiony był na moście szosowym, ku Wysokiemu, dla związku z dywizyą Fezego. Zastępem tym dowodził jenerał Werpachowski.

Na taką to zaporę o godzinie trzeciéj po południu rzucili się niecierpliwie Sznajde i Rychłowski z pierwszą tylko linią z swoich dwóch brygad, drugą zostawiając na pół drogi między Koszelikami a Rogoźnicą, pod ręką Bielińskiego czy Ramoriny.

Na doniosłość lekkiéj artyleryi rosyjskiéj Sznajde zeszedł z traktu wprost ku niéj na czele czterech szwadronów Roszkiewicza, a kapitan Jaszowski z czterema działami pod asekuracyą karabinierów przedłużył go na zachód, odprzodkował i po zamienieniu kilkunastu wystrzałów z równą sobie półbateryą pierwszy raz spędził ją z pola.

Naprzeciw Sznajdemu tedy pozostały tylko cztery słabe szwadrony dwudziestego czwartego pułku ułanów tatarskich z pułkownikiem Unrugh. Już podpułkownik Roszkiewicz z przodkującym dywizyonem drugiego pułku szaserów przeskrzydlał je od zachodu, kiedy otrzymał ostrzeżenie powstrzymania się nieco z szarżą dla doczekania się skutków naszego pieszego szturmu na Rogoźnicę.

Jednocześnie z oskrzydlającym manewrem Sznajdego Rychłowski pchnął dwa bataliony piątego pułku liniowego z trzecim w odwodzie na Rogoźnicę.

Pierwszy batalion majora Zbyszewskiego, po trakcie od Maniów, godzi w groblany mostek na przegięciu Leniwéj, mający wprowadzić go do wsi, obsadzonéj czterdziestym dziewiątym batalionem jegierskim.

Major Starzyński, który z drugim batalionem przeszedł już rzeczkę Leniwą pod Koszelikami na jednéj z tamtych wysokości napada lasek obstrzelany przez 50 batalion jegrów przed Rogoźniczką.

Szef brygady, Rychłowski, towarzyszył prawemu atakowi na Rogoźnicę, zkąd miał ciągłe czucie do Sznajdego, a pułkownik Karnecki lewemu, przez lasek ku mostowo-szosowemu węgłowi obu wsi.

Starzyński z Karneckim samymi swymi tyralierami przegnawszy jegrów przez moczarowaty lasek, dopiero tuż pod Rogoźniczką doznają silnego oporu; tu bowiem dostali się w krzyżowy ogień cofniętego batalionu jegrów i batalionu liniowego, ustawionego prostopadle do tamtego za Krzywułą.

Jednakże wręcz przez nas opanowany lasek ćmiąc palbę nieprzyjacielowi, ułatwił nam wdarcie się upartym bojem w głąb dwuwsiowéj klamry.

Prawoskrzydłowy zaś batalion z Zbyszewskim najwięcéj miał trudności do zmożenia na samym wstępie; musiał albowiem wdzierać się do Rogoźnicy cieśniną groblaną przez podwójny ogień czterdziestego dziewiątego batalionu jegrów i półbateryi, prażącéj nas ukośnie z pola zachodniego. W obec tych przeszkód porucznik Ząbkowski, przodkujący batalionowi z tyralierami, zakazuje odstrzałów i kolumną sekcyjną wprawnym biegiem przelatuje groblę; choć sam ciężko ranny już na mostku, z którego wylot na duże stodoły, przemienione w doraźne blokhauzy,— nie daje się odnosić, póki ostatni tyralier jego nie przebył mostku, a stu pięćdziesięciu ich razem nie wysadziło bram dwóch stodół kolbami i prawie tyleż jegrów w nich nie wykłuło. Wnet potém i szef naszego batalionu ranny, ale wyłom otworzony.

Ta wstępna zdobycz, dająca nam zakryty ogień wzdłuż całéj wsi, uniemożebniła nieprzyjacielowi osłanianie się takową; reszta naszego batalionu wbiegła zatém do Rogoźnicy, prąc przed sobą jegrów trzema pręgami.

Uparty nieprzyjaciel wciąż się odwracał, odstrzeliwając się na oślep, ale gnany bagnetem z opłotka za opłotek, nigdzie ostać się nie zdołał do celnéj palby, aż częścią przyparty do szosy, częścią wyrzucony za rzeczkę Leniwę na pole przyleśne, nie spełna w pół godziny całą wieś batalionowi Karneckiego wypuścić musiał.

Jeden trud w drugim, — oba nasze bataliony równocześnie dotarły do klucza odporu rosyjskiego, na wierzchołku kąta, utworzonego Rogoźnicą i Rogoźniczką, który trzeba było jeszcze dobywać; prócz tego zostawało zdradliwe pólko między Rogoźnicą a owym wewnętrznym laskiem, pokopane mnóstwem dołów kartoflanych, do oczyszczenia z kilkuset odciętych jegrów, którzy się w tych jamach poczaili, na tyłach naszego postępu.

Bataliony czterdziestydziewiąty i pięćdziesiąty jegrów nadaremnie zapróbowawszy dostania się na szosę, przemiataną ciągliwym ogniem dwunastu naszych dział, zbiły się mętną gromadą w Rogoźniczce, która bojowo pomieścić ich nie mogła; ale między tą wsią a szosą przekopany był dość obszerny parów, do którego jenerał rosyjski schronił i zbytek tych dwóch batalionów i niedobitki liniowe.

Tak ukryty za wioską, która od nas przedzielał niby rów Krzywuły z jegrami, położonymi wzdłuż takowego, generał Werpachowski postanowił bronić się do upadłego, a przynajmniéj aż do przepuszczenia szosą po za siebie lewego skrzydła swego, złożonego z batalionu wołyńskiego, brygady konnéj i półbateryi; ale tymczasem owo skrzydło niełaskawszéj doznawało doli.

Jakoż cztery działa odprowadzone już na szosę przez ułanów rosyjskich, musiały były się zatrzymać i znowu odprzodkować, a to z dwóch powodów: najprzód szosę i im i ułańskiemu ich konwojowi zasunął batalion wołyński, odwołany z nad bagna zachodniego a pędzony strachem zbliżającéj się szarży Sznajdego; kiedy znowu ta zapora ustąpiła, dowódzca jazdy rosyjskiéj gwałtownie zażądał współudziału swojéj półbateryi przeciw szarżom i ogniowi naszych.

Sześciofuntówki rosyjskie raz czy dwa razy dały niepewnego ognia do naszych szaserów, kiedy pierwszy ich dywizyon z Roszkiewiczem wpadając z boku na podobnyż dywizyon ułanów rosyjskich, wegnał go na złamanie karku do Rogoźnicy, już w większéj połowie zajętéj przez Rychłowskiego.

Razem na prawem skrzydle téj szarży półbaterya Jaszowskiego, przedłużona całą bateryą Frelicha, frontem do wschodu południowego, wzięły na cel most szosowy i cały kąt objęty między Rogoźnicą a szosą.

Właśnie do tej wklęsłości zwaliły się na tę chwilę wszystkie paraliże rosyjskie: i ów batalion odwołany z nad strugi Puchaczewskiéj i działa z pułkiem ułanów przezeń zatkane i niedobitki naczelnego dywizyonu Unrugha i nareszcie drugi tegoż pułku dywizyon z samymże pułkownikiem.

Pułkownik ten jednakże, poświęcając się na uratowanie dział rosyjskich, odwraca rozpaczliwie swoje dwa szwadrony i jakkolwiek połamanemi uderza na również zmięszanych poprzednią gonitwą szaserów naszych; lecz ci flankowym kontramarszem, przesuwają się za dywizyon nietknięty, a ten pod osobistą wodzą Sznajdego roznosi na szablach odwód nieprzyjacielski.

Sto pięćdziesiąt zdrowych lub rannych jeńców z pułkownikiem i dwunastoma oficerami, a do tego około sto luźnych koni po zabitych lub stratowanych świadczyło, że z całego pułku mało kto wolnym tu wyszedł.

Za to szarża nasza dosięgnąć już nie mogła półbateryi z drugim pułkiem tejże brygady, które raz wdrapawszy się na szosę, galopem wszystko przed sobą roztrącającym jeszcze przed końcem boju uszły do lasu Sycyny.

Ale to zaćmienie przez powtórną szarżę Sznajdego mostu na załamie szosy, którego przedłużenie wpadało na naszą bateryą, trwało bardzo krótko, tak, że kiedy generał rosyjski zapróbował z zawieszenia naszego ognia skorzystać dla swojéj piechoty, już było za późno. Cokolwiek pod parciem Karneckiego usiłowało wygrzebać się z obu wsi na szosę, ustawicznie zmiatano jak trawę pod kosą.

Paruset ludzi z pięćdziesiątego batalionu jegrów i z batalionu wołyńskiego opuściło Rogoźniczkę i uszło ku Białéj Książęcéj w tropach półbateryi, unosząc z sobą trzy chorągwie, ale niewystrzelana masa czterech batalionów skupiła się w parowie za Rogoźniczką około swego generała. Zakryta już tylko rzadkim łańcuchem jegrów odstrzeliwających się machinalnie przez ujściowy załam Krzywuły obu batalionom Karneckiego. Tych sta-

Po przemówieniu posła *Quasta*, oświadczającego się za przesłaniem petycyi ukermarskiéj rządowi pod rozwagę, a drugiéj petycyi także rządowi jako materyał, zamknięto dyskusyą, — a następnie przyjęto wniosek komisyi.

Na tém wyczerpano porządek obrad; przyszłe posiedzenie w sobotę o godzinie 11. Na porządku obrad: Układ z księstwem Waldek, petycye i rugi wyborcze.

NIEMCY.

* Berlin, 29 kwietnia. Organ kanclerski zamieszcza dzisiaj nadzwyczaj tendencyjny artykuł o nowéj ustawie kościelno-politycznéj. Przedewszystkiém nie podobna tego nie nazwać tendencyjnością, gdy „Nordd. Allg. Ztg.“ ostatnią nowelę nazywa „zakończeniem sporu kościelno-politycznego.“ Jeżeli Leon XIII układa się jeszcze ze rządem w sprawie bardzo ważnego punktu i obecny stan nazywa jedynie przejściem do rzeczywistego pokoju, toć nie podobna, aby nie miała nastąpić dalsza rewizya ustaw majowych, któraby doprowadziła ostatecznie do upragnionego przez Ojca św. „prawdziwego i trwałego pokoju.“ Tendencyjną jest daléj skarga organu kanclerskiego na odporne zachowanie się wolnomyślnych w obec ustawy kościelnéj. „Nordd. Allg. Ztg.“ powinnaby przecież wiedzieć, że większość wolnomyślnego stronnictwa głosowała jedynie dla tego przeciwko noweli, ponieważ nie mogła się zgodzić na objęte nią prawo państwowego protestu. Zasadniczymi przeciwnikami noweli byli natomiast ulubieńcy kanclerskiego organu, narodowi liberałowie, ale dla tych zaciekłych kulturników „Nordd. Allg.“ nie ma ani słowa nagany!

— Z Alzacyi i Lotaryngii. „National Ztg.“ donosi, że w kołach politycznych krąży wieść, jakoby w krajach koronnych miał być zaprowadzony stan wojenny, celem zagrodzenia zamiarom, zmierzającym do zdrady stanu.

— Stała siła zbrojna niemieckiéj armii wynosi obecnie na podstawie ustawy z dnia 11 marca 1887 roku: 19,262 oficerów (+1124 w porównaniu do siły zbrojnéj za rok 1887/88 przed pomnożeniem armii), 55,447 podoficerów (+ 4024), 848 aspirantów na płatników wojskowych (+ 57), 19,270 muzykantów, z tych 5516 podoficerów i 13,754 szeregowców (+ 178, odnośnie 5652), 378,290 gefrejtrów i szeregowców (+ 30,315), 3704 pomocników lazaretowych (+ 173), 10,850 rzemieślników (+ 715). Razem 468,409 (+ 41,135). 1777 lekarzy wojskowych (+ 91), 840 płatników (+ 54), 641 konowałów (+ 22), 803 puszkarzy (+ 55), 93 siodlarzy, 84,077 koni służbowych (+ 2288).

— W Akwizgranie umarł w dniu 27 b. m. tajny radzca legacyjny dr. Alfred Reumont, w wieku lat 78. Zmarły pełnił przez lat 30 dyplomatyczne funkcye w Carogrodzie, Rzymie i Florencyi i cieszył się wielkiém zaufaniem króla Fryderyka Wilhelma IV. Pisał dość wiele, mianowicie o historyi, literaturze i sztuce Włoch, w których znalazł drugą ojczyznę. Katolikiam był gorącym.

— Czysty dochód z podatku od cukru z 1886 r. nie dochodzi 15 milionów, a zatém jest go o 22 miliony mniéj jak go w etacie oznaczono.

— Izbie poselskiéj ma jeszcze być przedłożonym etat dodatkowy. Między innemi chodzi temu etatowi o wyższe składki matrykularne. Deficyt pruski podniesie się w takim razie do sumy około 40 milionów marek.

ROSYA.

* Proces przeciw nihilistom. Z Petersburga piszą do „Daily News“ co następuje, w sprawie procesu wytoczonego nihilistom oskarżonym o zamach z dnia 13 marca r. b.:

„Oskarżenie obejmuje 23 strony in folio, zestawił je jeneralny prokurator senatu Nekludow. Termin odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, i nawet krewni oskarżonych nie będą mogli przysłuchiwać się przebiegowi procesu. Oskarżeni zostali: Wasyl Osipanow z Tomska, 26 lat liczący; Pakomiusz Andresukin, syn kozaka kubańskiego, 21 lat; Wasyl Generałow, syn kozaka kubańskiego; Michał Kauczer, syn kancelisty sądowego, 21 lat; Piotr Kargun, szlachcic z Połtawy, 20 lat; Piotr Szewirow, syn kupca, 23 lat; Aleksander Ułanow, syn tajnego radzcy, 20 lat; Józef Łukaszewicz, szlachcic Polak, 20 lat; Tytus Paszkowski, chemik, pochodzenia polskiego, 27 lat; Stefan Wolikow, 21 lat; Michał Noworuski, mający stopień teologicznéj akademii petersburskiéj; Anna Serdikokowa, nauczycielka, 27 lat; Marya Ananina, lekarka, 38 lat; Raiza Szmidowa, lekarka, 22 lat licząca.

Pierwsi dziewięciu są studentami uniwersytetu petersburskiego. Oskarżenie powiada, że dnia 13 marca aresztowano na Newskim Prospekcie sześciu młodych ludzi, z których trzech miało przy sobie bomby, które były napełnione dynamitem i kostkami, zawierającemi strychninę. Bomby miały kształt książek. W jednéj z nich było pięć funtów dynamitu i 25 kostek; w drugiéj 7 funtów dynamitu i 207 kostek; w trzeciéj 3 funty dynamitu i 86 kostek. Gdyby była nastąpiła eksplozya, toby w promieniu 18 stóp była wszystko w atomy rozbiła, a kostki byłyby pryskały na wszystkie strony w odległość 150 stóp. Najmniejsza rana, zadana kostką, byłaby śmiertelną.

Większa część oskarżonych miała się przyznać do winy. Plan morderczy ułożono częścią w Petersburgu częścią we Wilnie. Już 10 marca, a następnie 12 marca chciano wykonać zamach. Policya aż do dnia 10 marca nic o tych przygotowaniach nie wiedziała. Gdyby był cesarz wyjechał z pałacu 10 marca, toby niechybnie był zginął. Dnia tego doniosła pewna gospodyni restauracyjna policyi o zamierzonym zamachu, ale ją zrazu wyśmiano. Odbyto jednak rewizyą, ale nic nie znaleziono, bo nihiliści usunęli wszystko, co mogło budzić podejrzenie.“

Ogłoszenie konkursu

na premia dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do wiadomości publicznéj, co następuje:

Franciszek Kochman, urzędnik rządowéj Izby obrachunkowéj we Lwowie, zmarły dnia 8 marca 1866 roku, przeznaczył rozporządzeniem ostatniéj woli z dnia 1 stycznia 1864 i 23 grudnia 1865 r. część swego ruchomego i nieruchomego mienia na utworzenie fundacyi, mającéj po wieczne czasy nosić nazwę: „Fundacya Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich“.

Majątek téj fundacyi ulokowany w 4% i 5% listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wynosi obecnie w nominalnéj wartości 24,000 złr., wyraźnie dwadzieścia cztery tysiące złotych austr. wal. i złożony jest w kasie wydziału krajowego. Wydział krajowy téż w myśl listu fundacyjnego jest władzą, w któréj rękach nie tylko zarząd tego majątku spoczywa, ale także i kontrola nad należytem wykonywaniem wszelkich w tymże liście fundacyjnym objętych postanowień.

Celem wprowadzenia w życie fundacyi, rozpisuje się niniejszem konkurs z prekluzyą w dniu 31 marca 1888 roku — a to na ten raz na dwa premia, jedno w kwocie tysiąca (1000) złotych, drugie pięciuset (500) złotych austr. wal. dla dwóch dzieł za najlepsze uznanych i wzywa się wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w ciągu tego trzylecia dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premia, przesyłali do Lwowa pod adresem wydziału krajowego.

Na mocy listu fundacyjnego mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści relgijnéj i teologicznéj.

Mogą to być utwory równie autorów żyjących, jak i już zmarłych — w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1878, jako roku o 10 lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie będą mogły być przyjmowane, a to w myśl § 18 listu fundacyjnego.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców; gdyby zaś takich nie było, wtedy komisya konkursowa orzecze, na jaki cel ma być obrócone to premium.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya fundacyjna, którą w myśl listu fundacyjnego powołuje wydział krajowy. W skład téj komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

JW. Oktaw Pietruski jako członek wydziału krajowego i przewodniczący; dr. Zygmunt Samolewicz, c. k. dyrektor gimnazyum i dr. Gustaw Roszkowski, c. k. profesor uniwersytetu, jako dwaj kuratorowie fundacyi; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego: dr. Alfred Biesiadecki, c. k. radzca namiestnictwa, członek Akademii Umiejętności; dr. Ludwik Kubala, c. k. profesor gimnazyalny; Władysław Łoziński, poseł na sejm i do rady państwa; dr. Antoni Małecki, członek Akademii Umiejętności, poseł na sejm i członek dożywotni Izby panów; Zygmunt Sawczyński, c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego i poseł do rady państwa.

Jakkolwiek komisyi téj służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nieomieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na się odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła, godnego nagrody a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 21 marca 1887 r.

Grott.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna:

Poznań, sobota 30 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz zamianował radzcę rejencyjnego Ferdynanda Müllera starostą i radzcą zarządu jeneralnych królewskich muzeów.

* ***Nakładem*** drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyjdzie życiorys Leona XIII z powodu pięćdziesiątéj rocznicy kapłaństwa jego p. t.

Ojciec św. Leon XIII

napisał *ks. dr. A. Kantecki*. Dziełko wyjdzie za kilka miesięcy. Cena egzemplarza 30 fen. Na 10 egzempl. 11-ty gratis. Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Kuryera Poznańskiego.“

* ***Za zezwoleniem*** i błogosławieństwem Ojca św. Leona Papieża XIII odbędzie się w Kalwaryi Zebrzydowskiéj w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny (dnia 15 sierpnia 1887 r.) z dawna upragniona i oczekiwana uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Bożéj, umieszczonego w kaplicy Zebrzydowskich. Uroczystego aktu tego dokona ks. Biskup krakowski, a Biskupi sąsiednich dyecezyi mają również uświetnić swoją obecnością uroczystość tę pamiątkową.

* ***Dla mających stósunki z Ziemstwem kredytowém.*** Posiedzicielom poznańskich listów zastawnych, w szczególności zaś Szan. dozorom kościelnym, zwracamy niniejszém uwagę, iż podług ogłoszenia dyrekcyi Ziemstwa kredytowego wydawanie nowych arkuszy kuponowych do poznańskich listów zastawnych rozpocznie się dopiero

z dniem 1 sierpnia r. b.

i że zawczesne przesyłanie talonów, celem odebrania nowych kuponow, pociąga za sobą niepotrzebne koszta portoryum, gdyż dyrekcya Ziemstwa zwraca te talony właścicielom, jako przedwcześnie nadesłane.

Natomiast, o ile się dowiadujemy, znajdują się jeszcze w Ziemstwie nie odebrane kupony za ubiegające właśnie pięciolecie. Trzeba je więc koniecznie obecnie odebrać, aby uniknąć subjekcyi. Kto więc ma jeszcze talon z roku 1877, powinien udać się piśmiennie do kasy Ziemstwa, aby odebrał kupony, z których ostatni płatny już 1 lipca r. b., a numer 1 i 2 już z nowym rokiem przedawnieje na korzyść Towarzystwa kredytowego przed upływem tego terminu.

* **Dzisiejsza** „Germania“ donosi, że naczelny prezes poznański założył protest przeciwko nominacyi dawniejszego dyrektora seminaryum, *ks. dr. Kubowicza*, na administratora poznańskiego kościoła Dominikanów, a poprzednio na proboszcza w Murowanéj Goślinie. — Dowiadujemy się również, że ks. Prałat *Simon* nie przyjął ofiarowanego sobie probostwa w Pszczewie.

* **Na pomnik ś. p. dr. Romana Maya** złożyli na ręce p. Teodora Aua: Dr. Jarnatowski z Poznania 3 marki. — Razem 156 marek, które złożono w Banku Związku Spółek Zarobkowych w miejscu.

* **Na uroczystość koronacyi Obrazu Najśw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiéj złożył wczoraj p. M. Obrębowicz m. 1,50, a nie 60 fen. jak mylnie wydrukowano. — Razem 481,07 marek i dwa złote pierścionki.

* **Na dar dla dr. Windthorsta,** czyli raczéj na wybudowanie drugiego kościoła katolickiego w Hanowerze. Z przeniesienia 8 marek; pp. Kaźmirz Chłapowski 5 marek. S. Morawski 3 marki. — Razem 16 marek.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 2 maja o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Hr. Cieszkowski odczyta ustęp z przedmowy do weneckich dokumentów. 2) Doraźne komunikaty i dyskusye naukowe.

J. Bukowiecki, sekretarz.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 2 maja w lokalu pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym odczyt „O prezydencie miasta Lwowa ś. p. Wacławie Dąbrowskim“. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Uprasza się szanownych członków o liczny a punktualny udział. Zarząd.

* **Zwracamy** uwagę na anons p. *Michuła Norka*, który osiedlił się jako mistrz dekarski tu w Poznaniu na *Świętym Marcinie* pod nr. 50.

* **P. J. Białas** przeniósł z dniem 1 kwietnia swój *główny skład i pracownią zegarów, zegarków* i t. d. na ulicę *Wrocławską* nr. 30, vis-à-vis ogrodu p. Stocka.

* **Z dniem 1 maja** r. b. zaczną w niedziele i święta kursować pociągi osobowe między Poznaniem a Dębiną i Mosiną. Do Dębiny będzie pociąg odjeżdżał o godzinie 6 minut 15 z rana i o godzinie 2 minut 51 po południu. Wyjazd z Dębiny o godzinie 2 minut 1 i o godzinie 6 min. 9. Do Mosiny będą pociągi te odjeżdżały: z rana o godzinie 10 min. 30 i po południu o godz. 3 minut 49. Wyjazd z Mosiny o godz. 5 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 16 wieczorem.

* **Z urzędu** stanu cywilnego. Od dnia 23 do 29 b. m. zapisano w tutejszym urzędzie stanu cywilnego 11 układów ślubnych, 42 urodzonych dzieci i 42 wypadków śmierci.

* **Major Lewandowski,** o którym we wczorajszym feletonie była mowa, był rodem z Błonia w Kaliskiem, a stryjem p. Tomasza Lewandowskiego, redaktora i wydawcy „Kuryera Rolniczego“, wychodzącego tu w Poznaniu.

* **Teatr polski w Pleszewie.** Dziś dnia 30 b. m. „Oj, ci mężczyzni!“

W niedzielę dnia 1 maja „Ulicznik paryski“, „Złoty cielec“ i „mazur“.

* **Teatr polski w Ostrowie.** W poniedziałek dnia 1 maja zjeżdża Towarzystwo do Ostrowa i grać będzie:

We wtorek dnia 3 maja „Wicek i Wacek“, komedya Z. Przybylskiego.

W środę dnia 4 maja „Miód kasztelański“ i „Dzieciaki“.

W czwartek dnia 5 maja „Oj, ci mężczyzni!“

W sobotę dnia 7 maja „Nasi zięciowie“, komedya K. Zalewskiego.

W niedzielę dnia 8 maja obraz ludowy Anczyca „Emigracya chłopska“.

Dnia 9 maja wyjeżdża Towarzystwo do Krotoszyna.

* **Ostrzeszów.** W miejsce, na własne żądanie zwolnionego z urzędu inspektora powiatowego p. Stordeur'a, został na okręg tutejszy z dniem 1 maja r. b. mianowany p. Eberhard, wyższy nauczyciel przy gimnazyum realnem w Strausbergu.

* **Od Ponieca**, 28 kwietnia. (Smutne wypadki). W czasie burzy, która onegdaj nad tutejszą okolicą przed wieczorem przeciągała, uderzył piorun we wiatrak we wsi Dzięczynie pod Poniecem, młynarczyka tamże się znajdującego zabił na miejscu, ojca zaś jego poparzył i ogłuszył, lecz nie śmiertelnie. Wiatrak się nie zajął. — We wsi Górznie pod Garzynem młodzieńcy wiejscy tak ochoczo bawili się w czasie ubiegłych świąt wielkanocnych polewaniem dziewczyn wodą, że jedna z nich nabawiła się w skutek tego febry i po kilku dniach umarła. — W Poniecu, przed świętami wielkanocnemi dziesięcioletni chłopczyk, syn pewnéj wdowy, czyszcząc drzewa owocowe z gąsienic, tak nieszczęśliwie spadł na gałęzie, że wnętrzności mu wyszły i po kilku dniach mimo najtroskliwszych starań lekarskich umarł.

* **Minister** dla robót publicznych rozporządził, aby nocne kuryerskie pociągi z Berlina na Poznań-Toruń nadal pozostały; między Wrocławiem a Poznaniem mają być urządzone dwa osobowe pociągi nocne.

* **Dwie** nowe agentury pocztowe zostaną z dniem 1 maja urządzone w Kochlowie (w ostrzeszowskim powiecie) i w Małym Krzycku (w powiecie wschowskim).

* **Wrocławski** korespondent do kolońskiéj „Volks Ztg.“ skarży się na upadek moralności na Górnym Slązku. „Posiew walki kulturnéj — tak pisze korespondent — i obecnego systemu szkólnego zaczyna wschodzić, — wykluczenie duchowieństwa od dozoru nad szkołą, zazdrosne organiczenie jego obcowania z młodzieżą szkólną, doktrynerstwo świeckich inspektorów powiatowych, nie mających żadnéj styczności z ludem, zaczyna wydawać owoce. Jednogłośnie skarżą się proboszczowie na zebraniach dekanalnych na wzmagający się nałóg pijaństwa, niesforność i surowość obyczajów. Duchowieństwo jest w obec tego prawie bezsilne, ponieważ działanie jego w szkole tak bardzo ograniczone zostało przez państwo. Zebrane w W. Gorczycach duchowieństwo dekanatu włodzisławskiego wyraziło nadto ubolewanie swoje z powodu, że katolickie szkoły tego obwodu oddane zostały pod nadzór protestanckiego inspektora powiatowego, podczas kiedy nad ewangelickiemi szkołami dziwnym sposobem oddany został nadzór nie temu samemu inspektorowi, lecz o trzy mile oddalonemu pastorowi ewangelickiemu w Pszczynie“.

* **Ciekawa kolekcya.** Lekarz dr. D. w Warszawie od lat kilkunastu z wielkiém zamiłowaniem zbiera obuwie, używane przez mieszkańców niemal całéj kuli ziemskiéj. Obecnie kolekcya zawiera przeszło 150 par okazów, pomiędzy któremi znajdują się kurpie, chodaki i postoły naszych włościan, saboty Normandczyków, „papucie“ kaukaskie i japońskie, charakterystyczne trzewiki kobiet chińskich, obuwie indyjskie, meksykańskie, szkockie i wiele innych. Dr. D. całkowity zbiór ten podobno zamierza ofiarować na własność stałéj wystawy etnograficznéj, którą zamierza założyć zarząd warszawskiego zwierzyńca.

* **Gubernia radomska** posiada 191 zakładów naukowych, z których 175 rządowych, miejskich i gminnych, oraz 16 prywatnych. Oprócz tego znajduje się 950 chederów. Uczących się w 191 wspomnianych zakładach było chłopców 7,629 i dziewcząt 4,104, razem 11,733. Skład nauczycielski liczy 264 osób.

* **Swiatło elektryczne** przyspiesza rozwój i wzrost roślin. O tém przekonano się znowu w Berlinie, gdzie odnogi drzew od strony lamp elektrycznych już się pokryły liściem i pączkami, kiedy reszta gałęzi jeszcze zupełnie uśpiona.

* **Połknął igłę.** Onegdaj zajmował się mularz Flegel w Berlinie reparacyą garderoby, przyczém wziął igłę w usta. Przez nieostrożność połknął ją. Odniesiono go do lazaretu, lekarze mają nadzieję, że wyprowadzą igłę z wnętrza ciała.

---

nowczy poskok do szosy zawieszony został następną przygodą.

Rychłowski zjechał się z Karneckim w zagajeniu między dwiema wsiami, szukając oba rozprzężone zwycięstwem bataliony w kolumny do ostatecznego na Rogoźniczkę ataku. Ogień jegrów przez strumień ustał z rozkazu Werpachowskiego; w téj saméj téż chwili artylerya nasza znowu umilknąć musiała, zaćmiona kawaleryą Sznajdego, która już po szosie zabierała tył zwyciężonym. Tylko od czasu do czasu świsnął jeszcze jaki wystrzał tyłowy z dołów kartoflanych. Karnecki posłał trzeciemu swojemu batalionowi, pod majorem Malczewskim, rozkaz zajęcia Rogoźnicy; ale Rychłowski na nic nie zważając, wyprawił do Werpachowskiego poruczka Leszczyńskiego z zawezwaniem do złożenia broni. Ledwie nasz parlamentarz z trębaczem znikli w Rogoźniczce, kiedy z kilku wystrzałów, nie wiedząc czy z przodu danych czy z tyłu, jeden przebódł obracającego się na niespokojnym koniu jenerała naszego, Rychłowskiego.

Najprawdopodobniéj wypadł strzał ten z jam zasadzkowych, pominiętych przez nasze dwa bataliony; ale wiara nasza, pozorną zdradą rozjuszona, podniosła straszliwy okrzyk zemsty przeciw obsaczonemu w Rogoźniczce nieprzyjacielowi, i gdyby nie musiała chyba po trupie swego ukochanego wodza do niéj się dobrać, pewnieby drgającego członka z niego nie ochroniła.

Szczęściem dla zastępu rosyjskiego i dla polskiéj części, że Werpachowski zaledwie zoczył parlamentarza, wnet ku niemu poskoczył i własną szpadę mu oddając, doniosłym głosem zakomenderował: broń na ziemię złóż!

Szaserzy nasi zachodząc z szosy prawém ramieniem naprzód, zamykali wszystkie niedobitki rosyjskie w dokładny trójkąt, którego Rychłowski od północy wytykał żelazną podstawę.

Stoiczny brygadyer, Rychłowski, acz mocno ranny, nie pozwolił odnieść się z przed frontu dwóch batalionów, rwiących się przez strumień do biegu exterminacyjnego, aż po powrocie parlamentarza z szpadą dowódzcy nieprzyjacielskiego.

Wtedy jawi się Sznajde z kilku oficerami, donosząc, że za wsią ośmset ośmdziesiąt jeńców, pilnowanych przez szaserów, czekają na rozkaz, gdzie mają być odprowadzeni.

Niekłamanemi łzami pożegnany przez brygadyera jazdy, któremu zostawia zarząd pobojowiska, Rychłowski każe odnieść się do ambulansu przez Rogoźnicę, ale znowu przy odgłosie jakiejś zapóźnionéj pukaniny.

Były to ostatnie chrapania zasadzki jegierskiéj na polu północném pod bagnetami naszego trzeciego batalionu. Trzeba było właśnie, że kiedy Malczewski wchodził z nim do wsi, wieść o kalectwie czy śmierci Rychłowskiego pobodła żołnierzy do istnéj wściekłości; tłumem zawrócili w lewo, przeskakując bagno Leniwéj, i bez odpowiadania ani jednym wystrzałem na ogień pryskający z kilkudziesięciu jam, do nogi wykłuli lub kolbami w nich zatłukli owych dwustu kilkunastu gepidów pięćdziesiątego batalionu jegierskiego.

Tylna kompania naszego pierwszego batalionu, która się na tę nową strzelaninę odwróciła w pomoc Malczewskiemu, nie zastała już jednego żywego jegra dla pomnożenia kolumy jeńców defilujących do Maniów pod strażą plutonu karabinierów.

Jeńców zagarnęliśmy około tysiąca; odtrąciwszy tedy trzysta i coś ułanów konwojujących półbateryą i dwustu kilkunastu piechurów, uszłych za nimi do Białéj z trzema chorągwiami, samém czołem korpusu zabraliśmy lub wytępiliśmy tutaj w pięciu kwadransach całą komendę jenerała Werpachowskiego.

Po naszéj stronie poległo dwudziestu dwóch, a rannych mieliśmy pięćdziesięciu.

Jedyném zasępieniem naszego wesela przypadło tutaj rozbrojenie Rychłowskiego właśnie w chwili, kiedy śmiały i bystry przewódzca miał niezawodnie z powodzenia swego wyciągnąć wniosek najwyższéj doniosłości. Z jego słów pożegnalnych do Sznajdego i Karneckiego wynikało, „że w odgadnieniu rozkazów, które nie mogą być innemi, obie brygady z towarzyszącą im artyleryą, po przekąszeniu co u żołnierza w torebce, odmienią front na zachód i jak najspieszniéj po szosie zawrócą ku Międzyrzeczowi“, zkąd nieustająca wiała kanonada.

Ani Sznajde, ani Karnecki, ani stojący w obwodzie Bieliński, żaden z nich nie odważył się na ten krok stanowczy bez doraźnego rozkazu Ramoriny, jenerała korpusowego.

Ramorino tymczasem spał w Tłuścu, gdzie zastali wysyłani gońcy. O godzinie szóstéj wieczorem zjawia się wreszcie w Maniach, a o siódméj w Rogoźnicy z postanowieniem odłożenia ataku walnego na Międzyrzecz aż do powrotu Zawadzkiego.

Rosen pod zasłoną nocy wymknął się z Międzyrzecza stroną południową na Stołpno.

Wylot ten południowy uważając Prądzyński za niemożliwy, zasadzał całe powodzenie naszego ataku na zawrocie naczesnym Ramoriny ku Międzyrzeczowi i uganiał się z nieprzyjacielem od strony Piszczanki aż do zmroku.

Na tém skrzydle mieliśmy około czterystu rannych i zabitych, jaszczyk wysadzony i dwa działa zdemontowane.

Jedyném naszém trofeum na tym biegunie boju było chyba dziesięć kibitek z chlebem i wódką, zabranych jeszcze przed bitwą przez Konarskiego.

Nazajutrz z rana rozporządził Ramorino od strony północnéj ogólny atak na Międzyrzecz, opuszczony stroną południową przez nieprzyjaciela pod zasłoną nocy. Rosen znajdował się tedy na drodze do Łomaz.

* **Geniusz łotrostwa.** W Moskwie pojawili się dwaj nader zręczni łotrowie. Jeden z nich nabywał za receptą w aptekach atropinę, drugi tegoż dnia nabywał w téj saméj aptece słaby roztwór kwasu solnego: pierwszy do oczu, drugi do wewnętrznego użytku. Następnie zmieniali etykiety i udawali się z pretensyą — ten, że oczy sobie popalił kwasem tamten, że się otruł atropiną. Przerażeni aptekarze chętnie, aby rozgłosu uniknąć, opłacali się oszustom, wierząc w swą omyłkę. Jeden miał podobno zapłacić 500 rubli. Jak zwykle bywa, „artyści“ zbyt często sztuczkę swoję powtarzać zaczęli, dostali się więc do rąk policyi, z którą, jak się okazało, mieli już nieraz do czynienia, gdyż po kilka razy odsiadywali więzienie za inne rozmaite sprawki.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 1go maja śś. Filipa i Jakóba Apost.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 23.

Pojutrze dnia 2 maja śś. Atanazego i Zygmunta.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 30. Zachód o godzinie 7 minut 25.

TELEGRAMY.

Getynga, 29 kwietnia. Dziś w południe odbyło się w auli tutejszego uniwersytetu objęcie rektoratu przez Jego Wysokość księcia Albrechta pruskiego, rejenta księstwa brunszwickiego. W uroczystości wzięli udział wszyscy należący do uniwersytetu. Miasto suto się przystroiło w chorągwie. Wczoraj wieczorem urządzili studenci księciu pochód z pochodniami.

Gdańsk, 29 kwietnia. „Danziger Ztg.“ donosi, że prokuratorya wytoczyła oskarżenie przeciw 26 osobom tu zamieszkałym a do socyalno-demokratycznego stronnictwa należącym, o udział w tajnych stowarzyszeniach. Jedenastu z nich jest także oskarżonych o rozszerzanie pism zakazanych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 18 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.). — Wiosna (wiersz) przez Helenę Bojarską. — Poza domem, powieść przez Ludwika Niemojowskiego (ciąg dalszy). — Sławni w piśmiennictwie przez Z. Morawską. — Podróż zimowa w Tatrach (z drzew.). — Pierwsze kwiaty przez Zofią Grabkowską. — Bohater tobański, powieść z czasów starożytnych przez Zofią Bukowiecką (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

W dodatku: Mały ogrodnik (z drzew.) — Powitanie ptasząt, wierszyk przez Helenę Bojarską. — Przygody czterech myszek, opowiedziała Prawda. — Stefanek na wsi. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: „Osadnicy kanadyjscy, naśladowanie angielskiéj powieści kapitana Marryat'a“.

* **Ze sztuki.** Autor „Albumu pięknych kobiet,“ p. Kaźmirz Mirecki, przygotowuje wydawnictwo zeszytowe p. t. „Najpiękniejsze okolice ziemi mazowieckiéj.“ Pierwszy zeszyt, jaki się ukaże niezadługo, będzie zawierał widoki stron piotrkowskich. — Na wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych w Warszawie przybył większych rozmiarów obraz ucznia akademii monachijskiéj, Zdzisława Jasińskiego, p. t. „Pierwsze kroki.“ — Artysta-malarz Maurycy Trębacz wykończa cykl portretów kobiecych, wykonanych pastelami. Całkowita kolekcya pod nazwą „Zbioru piękności“ ukaże się na wystawie sztuk pięknych. — Artysta-malarz p. Adryan Głębocki wykończył obraz przedstawiający chwilę z życia pierwszych Lechitów. Płótno to niebawem przysłane zostanie do Warszawy na wystawę sztuk pięknych.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Piątkowski ze Skórek, Friedlaender z Berlina, Gutschlag ze Szczecina, Graffstein z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 29 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	761	W.	2	pół zachm.	7
Aberdeen . . .	761	Płn.	4	pochmurno	6
Chrystiansund .	742	Płd.Płd.Z.	8	pochmurno	5
Kopenhaga . . .	763	W.	2	zachm.	6
Sztokholm . . .	763	Płd.Płd.Z.	2	pogodne	7
Haparanda . . .	755	Płd.W.	4	deszcz	3
Petersburg . . .	764	Z. Płd. Z.	1	pochmurno	12
Moskwa	766	Płn.	1	bez chmur	7
Kork, Queenst.	761	Płn.Płn.Z.	2	pogodne	7
Brest	759	W.Płn.W.	1	zachm.	6
Helder	757	Płd.	1	mgła	9
Sylt.	760	W.	4	deszcz	6
Hamburg. . . .	758	W.Płd.W.	2	zachm.	8
Swineminde . .	762	W.Płd.W.	2	zachm.	12
Neufahrwasser .	765	Płn.	2	zachm.	8
Kłajpeda	766	Płn.Z.	1	zachm.	10
Paryż	759	Płd.	1	deszcz	11
Monaster	757	Płd.	2	pochmurno	11
Karlsruhe . . .	761	Płd.Z.	3	pół zachm.	18
Wiesbaden . . [1]	761	Płd.W.	1	zachm.	14
Monachium. . .	764	Płd.Z.	4	zachm.	15
Kamienica . . .	761	spokojnie.		pochmurno	15
Berlin . . . . [2]	761	Płd.Płd.W.	3	pochmurno	14
Wiedeń.	764	spokojnie.		zachm.	12
Wrocław.	764	Płd.Płd.W.	4	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	760	Płd.Płd.W.	3	zachm.	12
Nizza.	767	spokojnie		pogodne	12
Tryest	767	spokojnie.		bez chmur	15

[1]) W nocy deszcz. [2]) Wieczorem deszcz.

U w a g a. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Mała depresya niżéj 760 mm. okazała się nad kanałem i sąsiedniemi okolicami, natomiast wspomniana wczoraj depresya oddaliła się w kierunku północno-wschodnim. Powietrze w Niemczech jest spokojne i dość pochmurne, w wielu miejscach spadły deszcze. Oprócz wybrzeża zachodnio-niemieckiego temperatura w Niemczech wszędzie wyższą jest od normalnéj, w Królewcu o 4 stopnie, w Karlsruhe o $6^1/_2$ stopnia.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
29. Pop. 2	756,8	Płd. słaby	pochmurno	+21,3
29. Wie. 9	755,3	Płd. um.	pochmurno	+15,7
30. Ran. 7	754,6	Płd. słaby.	zachm.	+13,8

Dnia 29 kwietnia maximum ciepła + 21°7 Cel.
" " minimum ciepła + 10°2 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Zmienne zachmurzenie, niepewne powietrze, przy wietrze orzeźwiającym, miejscami deszcze; mało zmieniona temperatura.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 30 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Pierwsze dni bieżącego tygodnia były gorące, poczem nastała burza. Oziminy znacznie podrastają pod wpływem orzeźwiającego je powietrza, to też wegetacya widocznie się rozwinęła. Na polach krzątają się rólnicy około zasiewów jarych. Podaż pszenicy i żyta była także w ostatnim tygodniu bardzo ograniczona, dowóz zboża jarego zmniejszył się w tym tygodniu znacznie w stósunku do zeszłego tygodnia. W obrocie interesów panowała stała tendencya, to też na wszelkie gatunki zboża i to po lepszych cenach, byli chętni odbiorcy; młynarze, którzy energicznie teraz zabierają się do kupowania zboża na mlewo, nie mając znacznego wyboru, byli zniewoleni kupować żyto i pszenicę przeważnie z tutejszych składów. — Na pszenicę był znacznie ożywiony popyt, płacono też wyższe ceny, 160—168 mk. — Żyto bardzo stale i lepiéj za nie płacono, 120 do 123,50 mrk. — Jęczmień, przy częścią lepszych cenach był pokupniejszy, 103—135 m. — Owies, stale, 98—106 mrk., delikatny na zasiew do 115 mrk. — Groch, mniejsza podaż, na paszę 110 do 118 mrk., wrzący 130—140 mrk. — Łubin, więcéj popytu, niebieski 76—82 mrk., żółty 100—110 mrk. — Wyka, popyt lepszy, 110—115 mrk. — Tatarka, 112—118 m. Wszystko za 100 kilogr. Mąka pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 i 1 10,50—11 mrk., mąka rżana 9,25—9,50 mrk. za 50 kilogramów.

Okowita. W pierwszéj połowie tygodnia była stała tendencya targu, to też przy dość ożywionym interesie podniosły się ceny o około 50 fen. W drugiéj połowie tygodnia, z powodu nizkich notowań odebranych z berlińskiego targu, widoczna nastąpiła stagnacya, to też spadły ceny poprzednie. Na rachunek zamiejscowy zakupiono znaczne pozycye na wrzesień. Na towar surowy znaczny jest popyt tak ze strony tutejszych fabrykantów sprytu, jako też na eksport. Dowóz już jest słaby. Notowania końcowe: kwiecień-maj 38,30 mrk., maj-czerwiec 38,80 mk., czerwiec-lipiec 39,40 mrk., lipiec-sierpień 40 mrk., sierpień-wrzesień 40,30 mrk za 10,000 litr. prct.

(W) **Poznań,** 30 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. kwiecień 121,— płac., kwiecień-maj —,- płacono.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —.- kwiecień 38,30 płacono, kwiecień-maj 38,30 płac., maj 38,30 płac., czerwiec 39,— płc., lipiec 39,60 sierpień 40,10 pł., wrzesień 40,30 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,10 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000° Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,— marek, kwiecień 38,20 marek, maj 38,— marek, czerwiec 38,80 marek, lipiec 39,40 marek, sierpień 40,20 marek, wrzesień 40,40 marek, w miejscu bez beczki 38,—.

(W.) **Poznań,** 30 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Wrocław, 29 kwietnia 1887.

Koniczyna czerwona potw., poślednia 22—26, śred. 27—30, delik. 31—35, bardzo delik. 36—39.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31- 38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—58.

Żyto (za 1000 funt.) spok., wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziana —,— m., kwiecień 127,— żąd., kwiecień-maj 127,— płac., maj-czerwiec 127,00 żąd., czerwice-lipiec 129,— żądano, lipiec-sierpień 130 żąd., wrzesień-październik 131,50 żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 97,— żąd., kwiecień-maj 97,— żąd., maj-czerwiec 97.— żąd., czerwiec-lipiec 99,50 żąd., wrzesień-październik 104,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cent. w miejscu —,— żąd., kwiecień 44,— żąd., kwiecień-maj 44,— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 20,000 litr., w miejscu —,— mrk., kwiecień 38,20 płacono, kwiecień-maj 38 20 płc., maj-czerw. 38,20 płc., czerwiec-lipiec 38,70 płac., lipiec-sierpień 39,20 płacono, sierpień-wrzesień 39,70 żąd., wrzesień-październik 40,20 żąd., na październik-listopad 40,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 30 kwietnia żyto 127.00 mrk., pszenica — mrk., owies 97,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—, okowita 38 20 m.

Ceny targowe z dnia 29 kwietnia 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	70	16	20	15	80	15	40	15	20	14	90
" żółta	16	50	16	20	15	40	15	00	14	50	14	50
Żyto	12	90	12	50	12	10	11	80	11	60	11	40
Jęczmień	14	20	13	20	12	—	11	50	10	50	9	70
Owies	10	50	10	30	9	80	9	20	9	00	8	70
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Bydgoszcz, 29 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 154—158 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek poślednie gatunki 148—152 m.

Żyto niezm., 110—114 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 115—122 mrk., pośledni 100—110 mrk.

(Nadesłano).

Własne doświadczenie zawsze jest najlepszem. Stosujemy to do wszystkich tych, którzy się chcą przekonać o wartości zaprowadzonych już w każdéj prawie rodzinie, czy to ubogiéj czy bogatéj, aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich. Nie należy zważać na korzystną lub niekorzystną o nich uwagę, lecz zrobić samemu próbę, a okaże się, czy pigułki szwajcarskie zasługują na nazwę najlepszego środka rozwalniającego. Nabyć można w aptekach pudełko po 1 marce.

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 30 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica osłab.	
kwiecień-maj	176,—
maj-czerwiec	175,75
Żyto spok.	
kwiecień-maj	123,25
maj-czerwiec	123,25
wrzesień-paźdz.	128,—
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	43,50
wrzesień-paźdz.	44,30
Okowita stale.	
w miejscu	39,70
kwiecień-maj	39,70
maj-czerwiec	39,70
czerwiec-lipiec	40,30
lipiec-sierpień	40,90
sierpień-wrzesień	41,60
Owies	
kwiecień-maj	94,50
Wyp.-żyta wsp.	1550
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 29 kwietnia 1887

Consol. 4%	106,—
Pozn. 4% listy z.	101,40
Poz. $3^1/_2$% list. z.	97,10
Pozn. listy rent.	103,50
Austr. banknoty	160,30
Austr. renta srebr.	65,60
Ros. banknoty	178,05
Ros. consol. 1871	95,25
Ros. listy zast.	90,75
Pol. 5% listy zast.	56,25
Pol. likw. l. zast.	52,25
Węg. 4% renta zł.	81,25
Austr. kred.akcye	452,—
Austr. franc. kol.	376,—
Lombardy	130,50
Uspesob. spok.	

Szczecin, 30 kwietnia 1887. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
kwiecień-maj	160,50
maj-czerwiec	171,50
Żyto potw.	
kwiecień-maj	119,50
czerwiec-lipiec	122,—
Oléj rzep niezm.	
kwiecień-maj	44,—
wrzesień-paźdz.	44,50
Okowita wyżéj.	
w miejscu	39,30
kwiecień-maj	39,40
czerwiec-lipiec	40,10
sierp.-wrzesień	41,50
Petroleum	
w miejscu	10,40
Rzep	
w miejscu	

✝

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7 rozstał się z tym światem, opatrzony śś. Sakramentami, tłómacz i sekretarz sądowy (2113)

Oton Warmiński.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 3 maja, o godzinie 2 z południa, z domu żałoby przy ulicy Cykoryjnéj pod nr. 8.

Bydgoszcz, dnia 29 kwietnia 1888.

W smutku pogrążona rodzina.

Organizm i mechanizm społeczny

napisał

X. Fr. Nowak.

Cena 3 marki za egzemplarz in maj. 8-vo.

Do nabycia

w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

OBRAZKI

na Pamiątkę Pierwszéj Komunii św.

wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiéj, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4° na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

= Księgi =

zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicyi), stacya kol. Iwonicz.

Szczawy alkal. słone-jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, *inhalatorium*

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger.

Składy wód i przetworów zdrojow. u pp. **Jasiński i Ołyński** w Poznaniu i za ich pośrednictwem w aptekach na prowincyi. (2101)

Prospekta itd. rozsyła

Dyrekcya.

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Destillateur **August Seidel** gehörigen Grundstücks Posen, Vorstadt St. Martin Nr. 91 stehen in Abtheilung III. Nr. 15 für den Ofenfabrikanten **Vincent Klichowski** zu Posen 4672 Mark Kaufgeldern und Arbeitslohn nebst 5 Procent Zinsen eingetragen. Die Eintragung ist auf Grund der Schuldurkunde vom 5. Januar 1878 am 7. Juni 1878 erfolgt.

Die über diese Post gebildete Hypotheken-Urkunde ist angeblich verloren gegangen.

Auf den Antrag des Destillateurs August Seidel, welcher die Löschung der Post herbeizuführen beabsichtigt, wird der Inhaber der gedachten Hypotheken-Urkunde aufgefordert, bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf

den 7. Juni 1887, Vormittags $11^1/_2$ Uhr

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine seine Rechte anzumelden und die Hypotheken-Urkunde vorzulegen; widrigenfalls die Kraftloserklärung des Letztern erfolgen wird. (1638)

Posen, den 11. Februar 1887.

Königliches Amts-Gericht;

Abth. IV.

Wróciłem z podróży.

Dr. Schaefer

lekarz specyalny na choroby chirurgiczne i pęcherzowe.

Wrocław, Freiburgerstr. 9, II.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych:“** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych:“ Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

Północno-niemieckie

Towarzystwo zabezpieczeń od szkód gradowych

w Berlinie.

Stan interesów Towarzystwa w r. 1886:

60,692 członków z sumą asekuracyjną **403**,779,150 mrk.

Największe to niezaprzeczenie Towarzystwo zabezpieczeń gradowych poleca się do zawierania asekuracyi, zwracając uwagę interesentów na podany niżéj wykaz **szczególnych korzyści.** (2112)

1. Wynagrodzenia szkód od 6% ($^1/_{16}$) począwszy.
2. Rzetelne premiowanie na podstawie statystyki i deszarży członków gradobiciem nie dotkniętych, sposobem rabatu od 5% **aż do 50% sięgającego.**
3. Udzielenie **20% rabatu** przy zrzeczeniu się szkód poniżéj 12% ($^1/_8$).
4. Toż samo w ilości 5% dla 5-letniéj asekuracyi.
5. Oszacowanie szkód przez taksatorów, których członkowie na zebraniach obwodowych wybierają.
6. Zachowanie i reprezentowanie interesów członków przez stowarzyszenia obwodowe i delegatów z łona ich wybieranych do zebrania walnego. Urządzenie to, w żadnem innem nie istniejące towarzystwie, znalazło szczególne **uznanie** na ostatniem posiedzeniu niemieckiéj rady agronomicznéj.
7. Zabezpieczenie **mniejszych gospodarzy** przez nowo zaprowadzone **asekuracye gminne,** przez co przyjęcie bardzo jest ułatwionem, koszt zaś znacznie zmniejszonym został.
8. Administracya **tania** a w skutek tego i **nizkie** składki.

Wnioski przyjmują oraz wszelkiéj szczegółowéj informacyi udzielają chętnie w każdym czasie, niżéj podpisany, oraz znani reprezentanci Towarzystwa.

J. Goldschmidt

agent generalny w Toruniu.

Bliższych informacyi, tyczących się powyższego Towarzystwa, udziela oraz wnioski przyjmuje

Reprezentacya na W. Ks. Poznańskie

Z. Mazurkiewicz w Poznaniu.

Inspektorem tegoż towarzystwa jest pan **Ignacy Radkiewicz,** Poznań, Półwiejska ul. nr. 26.

Piwo monachijskie

w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu“

Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobylepolskie

poleca (970)

Restauracya „Monopol.“

Bióro budowlane i techniczno-informacyjne.

Jan Rakowicz,

budowniczy rządowy

w Poznaniu, Berlińska ul nr. 10,

wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako téż rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacyi, pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się **wykonania** wszelkich prac w zakresie budownictwa **miejskiego, wiejskiego i inżynieryi.** (992)

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Na nadchodzącą porę latową

poleca Szanownéj Publiczności i łaskawéj swéj klienteli

Hurtowny handel win

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

Wina Bordeaux czerwone	butelka	od mk.	1,20— 6,00
" **Węgierskie czerwone** (Erlauer i Ofen-Adelsberger)	"	" "	1,50— 3,50
" **Reńskie**	"	" "	1,50—10.00
" **Mozelskie** (także w sądkach od 0,80 za litr.)	"	" "	0,80— 3,50
" **Szampańskie franc.**	butelka	" "	5,00— 8,00
" **Mousseux krajowe**	"	" "	2,50— 4,00
Napój majowy butelka mk. 1,00.			

NB. Na żądanie cenniki. — Szanownym pp. restauratorom, posiedzicielom hoteli i w ogóle sprzedającym z drugiéj ręki, udzielam odpowiedniego rabatu. (2086)

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 99.

Niedziela 1 Maja 1887.

Szanownéj Publiczności miasta **Gniezna** i okolicy donoszę niniejszém uprzejmie, iż z **początkiem maja r. b.** obok mego (2056)

handlu win i cygar

w domu własnym przy **Rynku i ulicy Tumskiéj** otwieram

skład piwa,

który polecam łaskawym względom.

J. J. KUGLER.

Gniezno w kwietniu 1887.

Polecenie.

Niniejszem mam zaszczyt polecić Szanownym Konfratrom jako i Szanownéj Publiczności (2007)

Handel żelaza etc.

p. T. Krzyżanowskiego w Poznaniu

za starannie i gustownie odrobiony kompletny

płot druciany wraz z bramą

przy cmentarzu w Lechlinie, z którego Dozór kościelny, jako i ja jesteśmy pod każdym względem zadowoleni. Cena **bardzo** umiarkowana.

Powyższe sumiennie poświadczamy i do podobnych robót **handel p. T. Krzyżanowskiego w Poznaniu** chętnie polecamy.

Dozór kościoła katolickiego w Lechlinie.

(*L. S.*) **Ks. Grodzki.**

Pomniki i nagrobki

poleca (2114)

A. Krzyżanowski, Poznań.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki. (363)

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości, obliczając białe mrk. **2,20**, żółte mrk. **1,75** za 1 funt.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Jan Komendziński,

malarz dekoracyjny

wyłącznie dla prac kościelnych

Poznań, Śty Marcin nr. 9.

Polecam się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania wszelkich prac tego rodzaju.

Maluję wnętrza kościołów i kaplic pojedyńczo i wykwintnie, dekoruję arabeskami, figurami ŚŚ. Pańskich w kolorach bardzo gustownych, naśladuję bazylikę we właściwem jéj rodzaju architektonicznym. Maluję obrazy na płótnie i odnawiam stare także przez czas zniszczone gobeliny, freski itd. Ołtarze nowe pozłacam i maluję naśladując piękny włoski marmur lub stósownie do ich stylu. Stare zaś przerabiam i nadaję tymże prawdziwe formy. Wszystkie prace wykonuję spiesznie i starannie, jestem także w możności dawania wielkich ułatwień w zapłacie. (1635)

L. Kiesling,

Poznań, św. Marcin 22,

poleca

wanny do kąpieli

w każdéj wielkości, *lampy, sprzęty kuchenne i domowe* po cenach najniższych.

Warsztat wszelkich robót blacharskich i wypożyczalnia wanien. (2010)

Na porę wiosenną i latową

polecamy w wielkim wyborze materye krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty. (1756)

Gotowe ubrania i paletoty zawsze do wyboru, również ubrania **dla chłopców** począwszy od lat 2—12.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na **dobre rewerendy.**

A. Kromolicki i J. Dorożała,

66. Stary Rynek 66.

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka reńska (3/4 litra) po 1 marce poleca od dziś (2117)

Cukiernia A. Pfiznera.

NB. Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam odpowiedniego rabatu.

Osiedliłem się w **Poznaniu, Śty Marcin nr. 50** i polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakres mego fachu wchodzących. (2116)

Michał Norek,

mistrz dekarski.

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że od 1 kwietnia r. b. otworzyłem przy *Wrocławskiéj ulicy nr. 30* vis-à-vis ogrodu p. Stocka, **główny skład i pracownią**

zegarów, zegarków,

biżuteryi i przedmiotów optycznych, łańcuszków do zegarków, męzkich i damskich, z srebra, niklu i imitacyi; jako też: **barometrów, okularów, binokli** złotych i srebrnych, **sygnetów, pierścionków, spilek, obrączek ślubnych itd.**

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, pozostaję z uszanowaniem (2128)

J. Białas,

zegarmistrz, złotnik, optyk i rytownik

w Poznaniu,

Główny skład przy ulicy Wrocławskiéj nr. 30. Filia Chwaliszewo nr. 74.

Jedyny polski skład szkła i porcelany w Poznaniu.

Na wyprawy.

Serwisy stołowe w wielkim wyborze,
Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy,
Szkło stołowe czeskie, francuzkie i krajowe,
Lampy wiszące i stołowe, (2032)
Tace w rozmaitych gatunkach,
Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofla"

poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek nr. 53|4.

(2003)

Kapelusze

dla pań, panienek i dzieci

poleca tanio (2082)

S. KNAPOWSKI,

Skład kapeluszy i strojów damskich

W POZNANIU,

Wrocławska ulica nr. 19.

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(971) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. VOGT,

ulica Wielka Rycerska 11.

Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancya.

Przy Długiéj ulicy nr. 12

otworzyłam

Handel mąki, kaszy

i różnych towarów spożywczych.

Polecam mąkę (z młyna parowego Rabowa), kaszę w rozmaitych gat., ryże, makarony, różne grochy i warzywa, owoce suszone, powidła, grzyby, mleko świeże i kwaśne, maślankę i masło, codzień świeżo robione. Chleb i pieczywo z Karlsbadzkiéj piekarni. Usługa rzetelna i skora. (2108)

E. Pruska.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. **(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)**

Poleca rozmaitéj wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowéj na blasze lupłótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuły, komże, alby itd.

Poleca również **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadzidła, dzwonk harmonijne** itd. po bardzo niskich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znaczych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniéj cenie.

Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robić wydatków.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne,

J. Szpetkowski dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ul. 2.

Mój **handel tow. szklanych, luster, ram** i artykułów **dewocyjnych** (obrazków ś., krzyżów, różańców etc.), połączony **z szklarnią** i **oprawą obrazów,** polecam (2122)

M. Mondré,

Poznań. ulica Szeroka 14, (róg Garbar.)

Główne i wyłączne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie źródła **Iwonicz** i **Franciszka Józefa.**

Wody mineralne

Nalew 1887 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (2009)

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

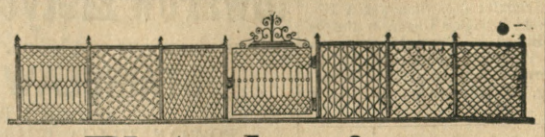

Płoty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecionki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1889)

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnéj.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najozdobniejszém, jako też i pojedyńczem wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i **fantazyjne materye,** w wielkim wyborze i najnowszym stylu.

Ceny umiarkowane.

PORTER

waru marcowego 1887 r.

Najlepszy double brown stout

od pp. Barclay Perkins & Co. w Londynie

odebrali i polecają jak najtaniéj (2071)

Bracia Andersch.

Nakładem moim wyszło:

ALBUM

wojska polskiego

z 1831 r.

przedstawiające na 12 tablicach in folio ówczesną armią naszą.

Cena za 1 egz. pięknie kolor. wynosi z teką ozdobną **45 mrk. = 27 fl. austr.** z teką zwyczajną **40 mrk. = 24 fl. austr.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie jak i niżéj podpisany wydawca i nakładca. (1628)

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ul. 8.

Nasiona

polne, leśne, ogrodowe i kwiatów w wszelkich gatunkach

poleca **Handel nasion**

B. Hozakowskiego

w Toruniu.

Cenniki na żądanie rozsyłam bezpłatnie. (1754)

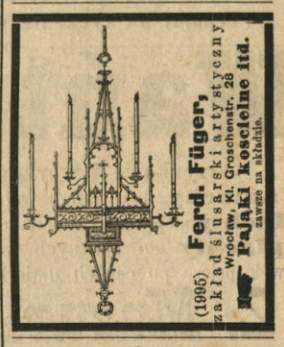

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki w Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr. Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (732)

Tokaj medycynalny

właściciela winnic

Ern. Steina

w

Erdö-Bénye

pod Tokajem

(czysty pod gwarancyą)

chemicznie rozbierany przez największe powagi

i polecony jako znakomity środek wzmacniający we wszystkich chorobach.

Po cenach hurtownych sprzedaje

Adolf Degner w Kcyni.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1328)

Import. Florida Havańskie cygara po 100, 120 i 150 m. za tysiąc poleca (1861)

W. Becker,

Wilhelm. Plac nr. 14.

NOWOŚCI
zagraniczne i krajowe
na nadchodzącą porę wiosenno-latową
odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski
krawiec,
nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli,
Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Wańtuchy
skrzynkowe i workowe różnéj wagi,
Wańtuchy do brudnéj wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie oraz **płachty** do żniwnych wozów i **węże** do sikawek poleca po cenach umiarkowanych (2058)

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Berlińska ul. 5.

Główny skład u Reprezentanta A. Szenica w Poznaniu Ś. M. II.

Wina szampańskie
firmy **George Goulet** w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowéj Indji i Królowéj Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii, (646)

Mają na składzie:

w Poznaniu: 1. T. Luziński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Glabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brumme. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław Fiksinski. 10. A. W. Żuromski. 11. S. Sobeski. 12. A. Pfitzner. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange, Dworzec Centralny. 19. August Ory w Dębinie. **W Kościanie:** J. Kurczewski, **w Śmiglu:** B. Radkiewicz, **w Obornikach:** M. Głowiński, **w Wągrówcu:** Gustaw Ziemmer i Karól Lehmann, **w Rogoźnie:** F. Wieczorek i A. Rybicki, **w Buku:** M. Siuchniński i T. Degórski, **w Grodzisku:** A. Unger i J. Tomaszewski, **w Gnieźnie:** A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnike, **w Trzemesznie:** A. Kiszewski, S. Thomczek i J. Koszczyński, **w Mogilnie:** M. Meissner i J. Stark junior, **w Szamotułach:** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, **w Wronkach:** W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, **w Środzie:** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, **w Śremie:** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, **w Ostrowie:** A. Neumann, **w Grabowie:** F. Bilicki, **w Wrześni:** Cukiernia J. Ueberle, **w Inowrocławiu:** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appla (Karól Beyer), **w Pleszewie:** L. Zboralski i T. Musielewicz, **w Ostrzeszowie:** W. Marweg, **w Miłosławiu:** W. Jezierkowski, **w Żerkowie:** A. Hubert.

Fabryka i skład

istniejąca od r. 1876.

P. ORWAT,
pozłotnik,
POZNAŃ, STARY RYNEK Nr. 80,

poleca się oprócz wszelkich innych robót pozłotniczych do wykonywania prac **kościelnych,** stawiania nowych i przerabiania starych **ołtarzy** i przyborów kościelnych, a odnawia pozłocenia rzetelnie i trwale. (1794)

CENY UMIARKOWANE.

wszelkich wyrobów w pozłotniczych

Piwo składowe i exportowe
z browaru kobylepolskiego,
Piwo monachijskie „Eberlbräu“
z browaru (1427)
Józefa Pongratz, Eberl-Faber
w Monachium

przedniéj jakości poleca — także na sądkach i butelkach —

Duchowski,
„Restaurant Kobylepole“,
5. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 5.

Parowniki do perek
zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. Krysiewicza
Sty Marcin nr. 65

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik (455)
Poznań, ulica Wodna nr. 29.

Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kośc. Ambony, konfesyonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z pięknem obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obraz., baldachimy, kierce, latarnie, do noszenia przed procesyą, pasye w rozm. wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z bronzu ze szkłami i bez, krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z żółkami, koctolki do święc. wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

R. BARCIKOWSKI,
DROGERYA,
Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach
Oliwy do machin. Smarowidła na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydła szczecińskie twarde do prania.
Mydła rzadkie białe i szare.
Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.
Oléj do palenia dobrze rafinowany. (812)
Petroleum salonowe.
Swiece stearynowe „Apollo“.
Mydła toaletowe i lekarskie.
Perfumy francuzkie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenną i bydlęcą luźno i w całych wagonach.
Makuchy rzepiowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.
Prawdziwe francuzkie Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską do potraw znanéj dobroci.
Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Mój bogato zaopatrzony (711)
SKŁAD
towarów złotych i srebrnych
polecam łaskawym względom.
STANISŁAW SZUBERT,
złotnik i jubiler,
POZNAN, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów
polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — buduję podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne miechy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1046)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną ceną.

Zwracam i na to uwagę, że wyraniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd.

Ł. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

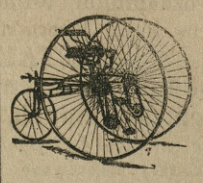

Prawdziwe angielskie
WELOCYPEDY,
bicykle, trycykle i tandem [o dwóch siedzeniach] polecam po bardzo przystępnych cenach
A. VOGT,
Instytut dla mechaniki, etc.
Poznań, Wielka Rycerska ul. II. (972)

Jedyna zaszczytnie znana
Lejarnia dzwonów i metali
C. Schoena w Poznaniu
ulica Podgórna nr. 3.

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym do odlewu nowych harmonijnych jako też przelewu starych dzwonów każdéj wielkości z pięcioletnią gwarancyą. (714)

Odlewy uskutecznia się tu na miejscu w własnéj lejarni.

J. Schoen.

Parasolki i En tout cas
Okrycia żetowe, pluszowe i koronkowe,
Kapelusze damskie od najskromniejszych do najwykwintniejszych,
Firanki angielskie białe, crême i kolorowo haftowane,
poleca w wielkim wyborze po nader przystępnych cenach (2079)

A. Hauer,
Magazyn mód, składhaftów, koronek, firanek i towarów białych,
Ulica Wilhelmowska nr. 5, obok poczty.

Warszawski magazyn obuwia
damskiego i męzkiego.
Dobre obuwie było i będzie zawsze cenionem, jest ono niewątpliwie najważniejszą częścią odzieży człowieka. W bogatym zapasie i odmianach formy poleca (778)

F. ANDRZEJEWSKI,
Śty Marcin 68 wprost Piekar, dom własny.

Sztućce stołowe
do wypraw skromnych i luksusowych
ułożone w puzdrach, lub bez polecam w różnych gatunkach od najtańszych do najdroższych wyrobów **Christofla w Paryżu,** po następujących oryginalnych cenach fabrycznych

12 łyżek stoł.	27,60 M.	12 widelcy stoł.	27,60 M.
12 noży stołowych	28,80 M.	12 łyżek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmisk.	7.20 M.	1 łyżka waz. (biała)	11,20 M.

12 ławeczek do noży 13.20 Mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów (1993)
kosztuje razem 130 Mrk.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy powszechnie uznanéj dobroci i trwałości polecam wielki wybór innych do praktycznego użytku służących przedmiotów jak: **cukierniczki, zastawy, kosze, menażki do octu i oliwy, podstawki do szklanek, tace** różnych wielkości, **lichtarze i kandelabry, ozdobne żwierciadła, przybory na gotowalnią** itd. po różnych cenach, z gwarancyą za dobroć i trwałość takowych w używaniu.

J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Dogodne warunki spłaty — 6-cio letnia gwarancya.

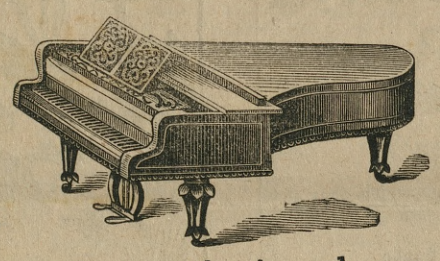

Fortepiany, pianina, harmonia
z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze
W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także: (788)
Skrzypce, cytry, futerały i struny wszelkiego rodzaju.
Lampy do pianin, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc ócz grającego).
Rozmaite automat. instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak **„Ariston“** (organki) Orfeusz (instr. strunowy) **Symfonion** (głosy stalowe).
Prawdziwe szwajcarskie skrzynki grające, z melodyami narodowemi.

KAWY
surowe, **czystego i wybornego smaku** od 95 fen do 1,60 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową** (679)

Kawę (Melange)
od 1.20—2 marek za funt,

Herbatę chińską
ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre
prusze herbaciane,
Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina
poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.
Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Kawy
surowe czystego i wybornego smaku stósunkowo do dzisiejszego zakupu bajecznie tanio od Mrk. 1.00—180 za funt, **palona** zawsze świeżo od Mrk. 1.20—2,00 za fut.

Herbaty chińskie
ostatniego sprzętu od najremowańszego importeza sprowadzane za funt Mrk. 3, 4, 5 i 6. **Prusze herbaciane** wyborowe po Mrk. 2 poleca

B. Glabisz.
Przy odbiorze kawy przynajmniéj 10 funtów, a herbaty 5 funtów tańsze ceny. (2102)

Wino mszalne
ze składu
p. Pfitznera w Poznaniu,
również (2070)
Światło kościelne
z czystego wosku z bielnika
p. St. Opielińskiego
w Krotoszynie

mam zawsze na składzie i polecam Przewielebnemu Duchowieństwu.

Raszków, dnia 20 kwietnia 1887.
Maksymilian Chylewski.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem spósi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Śty Marcin 74
są dwa wielkie mieszkania, składające się z salonu, 4 pokoi, kąpielni, kuchni z przynależytościami od 1 października, ewentualnie od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można przy **Podgórnéj ul. 6, I p.** (2111)

Handel
z przyległemi kantorami i
lokal
na restauracyą w domu frontowym Teatru polskiego wraz z piwnicami pod teatrem, są osobno lub pojedyńczo każdego czasu do wydzierzawienia. Bliższéj wiadomości udzieli p. *dr. Kusztelan.* (2120)

Handel mój cygar
chcę z powodu choroby natychmiast tanio sprzedać.
J. Zydorowicz,
Poznań, ul. Nowa 5.

Młody agronom
z kilkoletnią praktyką w większym majątku rodzicielskim w Prusiech, pragnie dla dalszego wykształcenia swego zawodu, przyjąć obowiązek urzędnika gosp. pod kontrolą pryncypała. Pensya i wymagania skromne. Łask. of. przyjmie *Eksped. Kuryera Pozn.* sub. 2115.

Subjekta
do ekspedycyi poszukuje handel towarów kolonialnych (2110)
J. N. Leitgeber w Poznaniu.

Nakł[illegible] i [illegible]kami Drukarni Kuryera Poznańskiego.